PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 99 (113) ROK II. WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 11 KWIETNIA 1949 R. WYDANIE E. CENA 5 ZŁ

Robotnicy znaleźli odpowiedź

Robotnicy i pracownicy Wytwórni Tworzyw Plastycznych w Pustkowie (których rezolucję drukujemy obok) przejrzeli z niezwykłą przenikliwością istotę polityki obozu wojny i imperializmu. Uchwycili istotę zamierzeń podpalaczy świata. I znaleźli właściwą odpowiedź na pakt atlantycki.

Pakt atlantycki jest dyplomatycznym odpowiednikiem pobrzękiwania bombą atomową. I bomba i pakt miały na celu szantaż i zastraszenie. Liczono, że tymi środkami złamany będzie opór mas przeciwko podżegaczom wojennym i imperialistycznym agresorom. Rezolucja robotników Pustkowa, to dowód niezbity, że nie pomoże ani szantaż ani terror.

Trzy punkty rezolucji robotników Pustkowa — to trzy bojowe hasła obrońców pokoju.

Punkt pierwszy rezolucji — przystąpienie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — to wyraz głębokiego zaufania robotników polskich do ZSRR, jako najtrwalszej opoki pokoju światowego, jako potęgi zdolnej unicestwić zamachy ciemnych sił imperializmu, jako ośrodka obozu państw demokratycznych, postępowych i pokojowych.

Punkt drugi rezolucji — wezwanie do przedterminowego wykonania planów gospodarczych — to wyraz wiary robotnika polskiego w Państwo Ludowe, to dążenie do jak najwydatniejszego wzmocnienia tego państwa w myśl jedynie słusznego założenia, że spotęgowanie sił Polski Ludowej to nasz wkład do wzmocnienia potęgi obozu pokoju. Rośnie co dnia potęga państwa socjalizmu — Związku Radzieckiego. Musimy wytężyć swe siły, by dotrzymać mu tempa we wspólnym pochodzie po drodze postępu i pokoju. Obok nas wre praca w krajach demokracji ludowej, wznoszących, jak my, fundamenty socjalizmu. Nie wolno nam zostać ani na krok w tyle.

W szlachetnym współzawodnictwie o wzmocnienie sił obozu postępu bierze udział każdy zakład pracy w mieście i na wsi, każdy robotnik, chłop i pracownik umysłowy. Punkt trzeci rezolucji — wezwanie do podjęcia inicjatywy robotników Pustkowa przez wszystkie zakłady przemysłu chemicznego — to wyraz tej właśnie solidarności ze wszystkimi ludźmi pracy w Polsce, to poczucie, że wszyscy, którzy budujemy Polskę Ludową, mamy te same dążenia i cele na oku. Wiemy, że wezwanie robotników Pustkowa spotka się z właściwym oddźwiękiem jak Polska długa i szeroka.

Robotnicy Pustkowa podjęli swą rezolucję z własnej inicjatywy. Zebrali się, aby przedyskutować sytuację i zamanifestować swe stanowisko wobec nowego zamachu na pokój światowy. Znaleźli sami najtrafniejszą odpowiedź. Jest w tej uchwale robotników Pustkowa głębokie zrozumienie sytuacji międzynarodowej, trzeźwy osąd polityczny i są właściwe wnioski praktyczne. A przecież Wytwórnia w Pustkowie to niewielki stosunkowo zakład, zatrudniający paruset zaledwie ludzi, położony na uboczu, zdala od wielkich centrów przemysłowych. Rezolucja robotników Pustkowa jest dowodem, że nie tylko czołówka polskiej klasy robotniczej zdaje sobie sprawę ze swych zadań politycznych. Dowodzi ona ponad wszelką wątpliwość, że najszersze masy robotnicze, nawet na dalekiej prowincji, są w pełni świadome swej przodującej roli politycznej i potrafią z niezawodną trafnością wskazywać narodowi drogę.

Z tej pełni dojrzałości i świadomości politycznej, z ducha gotowości do walki wyrosła rezolucja robotników i pracowników Pustkowa, którzy znaleźli właściwą odpowiedź.

Robotnicy fabryki w Pustkowie odpowiadają na pakt atlantycki

Zacieśnić przyjaźń polsko-radziecką! — Wykonać przedterminowo plan! — Rozwinąć współzawodnictwo pracy!

Robotnicy i pracownicy Zakładów w Pustkowie przesłali na ręce Ministra Spraw Zagranicznych, Zygmunta Modzelewskiego, poniższą rezolucję:

Wszyscy pracownicy Wytwórni Tworzyw Plastycznych w Pustkowie, wchodzącej w skład Przedsiębiorstwa Państwowego „Oświęcim", na Naradzie Wytwórczej w dniu 4 kwietnia 1949 roku, w związku z mającym być podpisanym w dniu dzisiejszym tak zwanym Paktem Północno-Atlantyckim, wyraźnie skierowanym jako narzędzie agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Krajom Demokracji Ludowej — na znak protestu uchwalają jednogłośnie:

1) Zapisać się masowo co do jednego do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej,

2) wykonać 3-letni plan produkcyjny przedterminowo, to jest w 45 dni przed końcem roku bieżącego,

3) wezwać wszystkie Wytwórnie Przemysłu Chemicznego do podobnego czynu robotniczego.

Pustków dnia 4 kwietnia 1949 r.

30-lecie socjalistycznej Kontroli Państwowej ZSRR

(a) MOSKWA, (PAP). Dnia 9 bm. minęło 30 lat od wydania przez Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy dekretu „o kontroli państwowej", podpisanego przez Lenina, Stalina i Kalinina.

Cała prasa radziecka poświęca artykuły wstępne tej rocznicy. „Prawda" zamieszcza obszerny artykuł min. Mechlisa.

Lenin i Stalin — pisze m. in. min. Mechlis — domagali się, by kontrola państwowa — kontrola robotniczo - chłopska opierała się na bezwzględnej wierności interesom mas pracujących, na szczerym, partyjnym, bolszewickim stosunku do potrzeb ludu, na zdecydowanej walce z biurokratyzmem, nadużyciami, wszelkimi przejawami rozrzutności i marnotrawstwa.

Mechlis wskazując na olbrzymią rolę Stalina w dziele stworzenia robotniczo - chłopskiej kontroli państwowej i nadania jej działalności bolszewickiej treści. Właśnie Stalinowi na wniosek Lenina powierzono w 1919 roku kierownictwo Ludowego Komisariatu Kontroli Państwowej.

Omawiając obecne zadania stojące przed Ministerstwem Kontroli Państwowej min. Mich Kontroli Państwowej min. Mechlis podkreśla, iż wszyscy pracownicy tego ministerstwa winni ze zwiększoną energią i odpowiedzialnością walczyć o maksymalną oszczędność, winni tępić wszelkiego rodzaju nadużycia, rozrzutność i marnotrawstwo, winni walczyć o rzetelne i umiejętne wykorzystanie wszystkich rezerw gospodarczych. Przedstawiciele socjalistycznej kontroli państwowej winni pracować w taki sposób, by być godnym zaufania Komitetu Centralnego WKP(b) i wielkiego Stalina."

Teatr Moskiewski w Warszawie

Scena z I aktu sztuki A. Sztejna p. t. „Sąd Honorowy" granej w Teatrze Polskim w Warszawie. Na zdjęciu A. A. Chanow laureat stalinowskiej nagrody, zasłużony artysta RSFRR i Uz. SRR w roli prof. Dobrotworskiego i L. N. Świerdlin laureat nagrody stalinowskiej, ludowy artysta RSFRR i Uz. SRR w roli akademika Wierejskiego

Inauguracja Roku Słowackiego odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie

Uroczystą akademią w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie zainaugurowany został w dniu 9 bm. obchód 100 rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego. Na akademię przybył Wysoki Protektor Obchodu Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, któremu towarzyszył Marszałek Sejmu W. Kowalski. W uroczystości wzięli udział: Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu 100-lecia śmierci J. Słowackiego, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu ambasadorem Lebiediewem na czele, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i świata kulturalnego stolicy.

Akademię zagaił tow. Premier J. Cyrankiewicz witając w imieniu obecnych na uroczystości: Wysokiego Protektora Obchodu ku czci Słowackiego Prezydenta Rzeczypospolitej B. Bieruta oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego w szczególności amb. Lebiediewa, przedstawiciela kraju, w którym dzieła Mickiewicza i Słowackiego drukowane są w 100-tysięcznych nakładach i czytane są tak, jak dzieła Puszkina i Lermontowa.

Premier Cyrankiewicz zaprosił do Prezydium ministrów: S. Skrzeszewskiego, S. Dybowskiego, rektora F. Czubalskiego, prof. J. Krzyżanowskiego, prof. K. Wykę, E. Szelburg - Zarembinę i S. Żółkiewskiego.

Inaugurując uroczystość tow. Premier wygłosił przemówienie. Streszczenie przemówienia podamy w dniu jutrzejszym.

Po przemówieniu Premiera, odczyt o Słowackim i znaczeniu jego twórczości wygłosił prof. Kazimierz Wyka.

Część druga akademii wypełniła piękna, skomponowana przez M. Wyrzykowskiego inscenizacja w wykonaniu czołowych artystów Państwowego Teatru Polskiego, którzy recytowali utwory poety. Stronę dekoracyjną inscenizacji przygotował artysta - malarz M. Makowajski.

Socjalizm pozwala na pełny rozwój form kultur narodowych

Premier J. Cyrankiewicz przemawia na otwarciu Wystawy Architektury Radzieckiej

W dn. 9 b. m. odbyło się w Muzeum Narodowym w Warszawie uroczyste otwarcie wystawy Architektury Narodów ZSRR.

Na uroczystość otwarcia przybyli: Marszałek Sejmu Władysław Kowalski oraz przedstawiciele Rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele.

Na otwarciu obecny był również ambasador ZSRR Lebiediew.

Po powitaniu zebranych gości przez naczelnego dyrektora Muzeów i Ochrony Zabytków Stanisława Lorentza, krótkie przemówienie wygłosił Premier Cyrankiewicz, który powiedział:

„Wystawa architektury narodów Związku Radzieckiego, którą otwieramy w Warszawie — ma nam pokazać z jednej strony bogactwo dziedzictwa kulturalnego narodów ZSRR, bogactwo wypływające z obfitych pokładów sztuki ludowej — z drugiej strony wystawa ma nam pokazać wielki dorobek architektoniczny narodów radzieckich okresu budownictwa socjalistycznego, a więc ostatnich 30 lat nowej ery.

Wystawa ma nam także pokazać, jak socjalistyczna treść bytowania narodu, osiągnięta ciężką rewolucyjną walką z wyzyskiem i uciskiem mas ludowych — w pełnie i decydująco wpływa na prawdziwy, powszechny rozwój narodowych form kulturalnych.

Wystawa ma nam dalej pokazać, jak socjalizm podnosi z zapomnienia lekceważoną przez cyniczny, antynarodowy, antyludowy, wsteczny kosmopolityzm spuściznę kulturalną minionych wieków, jak pozwala w oparciu o tę spuściznę — rozwijać się w pełni, bogacić się rość twórczo — wszystkim formom narodowych kultur, nie mających nigdy przed tym takich szans możliwości rozwoju.

Otwarcie tej wystawy architektonicznej w Warszawie ma jeszcze jedno tak samo bliskie nam znaczenie. Naród nasz z ogromną ofiarnością odbudowuje Polskę ze zniszczeń.

Warszawa — stolica nasza — jest równocześnie i symbolem i rzeczywistym centrum tego wysiłku odbudowy.

Powoli jednak ten wspaniały wysiłek odbudowy przechodzi już w nowe — twórcze budownictwo.

U wstępu tego okresu chcemy jak najdokładniej poznać dorobek i wspaniałe osiągnięcia socjalistycznej kultury narodów radzieckich.

I ta wystawa ma nam to ułatwić, będąc równocześnie — dowodem rozwijającej się we wszystkich dziedzinach życia przyjaźni narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego".

Przemówienie min. Spychalskiego

Następnie zabrał głos minister Odbudowy, Marian Spychalski, który podkreślił m. in.: „Wystawa, „Architektura Narodów Związku Radzieckiego" którą opracował dla Polski Wszechzwiązkowy Komitet Łączności Kulturalnej z Zagranicą, to wielki krok naprzód w naszym życiu architektonicznym, to pogłębienie współpracy z najbardziej postępową architekturą, stworzoną przez przodujące społeczeństwo świata".

Słuszna była inicjatywa Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, aby architekci polscy — ludzie budownictwa i wszyscy ludzie pracy w Polsce poznali dorobek architektury narodów ZSRR i — aby zainteresowani dzisiejszą wystawą — starali się coraz bardziej pogłębiać swą wiedzę o budownictwie kraju socjalizmu.

Ustrój radziecki postawił przed architektami zadania, jakich nie stawiał nigdy żaden ustrój świata, zadanie zaspokajania na coraz wyższym poziomie stale wzrastających potrzeb mas ludu pracującego miast i wsi — zadania dynamiczne, wymagające stałego postępu.

Wystawa Architektury Narodów Związku Radzieckiego stanowi przegląd odpowiedzi architektów radzieckich na to postawione im zadanie — uwidacznia NOWY, PEŁNY, WSZECHSTRONNY STOSUNEK budowniczych ZSRR do sprawy architektury i budownictwa — zabudowy miast i wsi.

(Dalszy ciąg na str. 2)

PRZEMYSŁ METALOWY DRZEWNY I SPOŻYWCZY ZAMELDOWAŁY O WYKONANIU Z NADWYŻKĄ PLANÓW W I KWARTALE B.R. WIADOMOŚĆ O TYM ZAMIESZCZAMY NA str. 6

Hitlerowcy grać będą pierwsze skrzypce w reakcyjnym państwie zach.-niemieckim

„Porozumienie" waszyngtońskie jest sprzeczne z układami międzysojuszniczymi

„Porozumienie" w sprawie Niemiec, osiągnięte w Waszyngtonie podczas rozmów Acheson — Bevin — Schuman, pozostaje w jaskrawej sprzeczności z układami międzysojuszniczymi. Na podstawie tego „porozumienia", osiągniętego głównie kosztem Francji powstać ma bowiem reakcyjne państwo zachodnio - niemieckie, w którym pierwsze skrzypce grać będą hitlerowcy.

„L'Humanite", ujmując wyniki układu stwierdza, że nowy ten twór będzie miał charakter federalny, co będzie sprzyjało tendencjom szowinistycznym.

W dziedzinie stosunków gospodarczych przyszłe państwo zachodnio - niemieckie otrzymać ma szeroką autonomię, co pozwoli mu na udział w walce o podbój rynków światowych. Należy podkreślić, że 9 listopada ub roku magnaci Zagłębia Ruhry objęli kontrolę nad trustami niemieckimi.

Zgodnie z układem, zawartym poprzednio w Londynie, zrezygnowano z rozbiórki 150 fabryk niemieckich.

Niemcy Zachodnie mają stać się sojusznikiem w koalicji montowanej przez USA i zawrzeć umowę dwustronną ze St Zjednoczonymi w ramach planu Marshalla.

Według doniesień z Waszyngtonu, trzy zachodnie mocarstwa okupacyjne mają tworzyć piechotę niemiecką, co grozi odrodzeniem niemieckiego militaryzmu.

Do lipca br. nastąpi zespolenie francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią. Władze francuskie nie będą wówczas mogły podejmować żadnej decyzji bez zgody Anglosasów.

Wysocy komisarze cywilni amerykański, brytyjski i francuski zastąpią szefów wojskowych, tworząc „najwyższy organ kontrolny".

Jednakże wysoki komisarz amerykański ma zapewniony przeważający głos w tej instytucji ze względu na to, że St Zjednoczone dostarczają najwięcej środków na odbudowę Niemiec. Decyzje mają zapadać przeważnie zwykłą większością głosów.

W konkluzji „L'Humanite" stwierdza, że reakcja niemiecka może obchodzić dzień 8 kwietnia jako zwycięstwo odniesione tanim kosztem.

DZIŚ W NUMERZE:

Stanisław Brodzki: KOSMOPOLITYZM MASKA NACJONALIZMU WALL-STREET.
K. Witaszewski: TRZEBA WZMÓC WALKĘ O HIGIENĘ I BEZPIECZEŃSTWO PRACY.
Anne Vincent: PARTIA KOMUNISTYCZNA BELGII AWANGARDĄ WALKI O POKÓJ
Dorota Kłuszyńska: TROSKA O DZIECKO W POLSCE LUDOWEJ.
Kukryniksy, słynni malarze i rysownicy radzieccy: NASZA TWÓRCZOŚĆ SŁUŻY SPRAWIE POKOJU.
Prof. Jan Dembowski: TEORIA MICZURINA - ŁYSENKI.
Maksym Gorki: Z KIM IDZIECIE „MISTRZOWIE KULTURY" (odpowiedź na list korespondentów amerykańskich).
Paszcz: BŁĄD PROFESORA DOBROTWORSKIEGO.

Huta »Bobrek« wykonała zobowiązania pierwszomajowe

Nowe meldunki o dalszych zobowiązaniach

W realizacji zobowiązań przyjętych dla uczczenia święta międzynarodowej solidarności mas pracujących w dniu 1 maja wysunęła się na czoło załoga „Bobrek". Zadeklarowane przez robotników huty „Bobrek" w lutym rb. ilości ponad planowej produkcji zostały w ostatnich dniach wykonane z nadwyżką. Zobowiązania przewidywały przekroczenie planów miesięcznych o 13%, a załoga huty uzyskała już w produkcji koksu przekroczenie miesięcznego planu o 17%, a w produkcji surówki — o 18%. Wykonaniu zobowiązań pierwszomajowych towarzyszył stały rozwój współzawodnictwa pracy wśród załogi huty „Bobrek".

Podczas, gdy z początkiem marca br. uczestniczyło w indywidualnym i zespołowym współzawodnictwie około 70 proc. robotników i pracowników, obecnie stanęło już do współzawodnictwa, łącznie z personelem technicznym, 90 proc. załogi.

Szczególnie dobre wyniki pracy uzyskała załoga jednego z pieców martenowskich, która zobowiązała się dla uczczenia święta 1 Maja podnieść wydajność pracy o 10 — 20 proc. i swoim przykładem wpłynęła w znacznym stopniu na podniesienie wydajności pracy obsługi pozostałych pieców. Rozwój współzawodnictwa pracy pozwolił na poważne przekroczenie planów produkcyjnych za marzec br. znacznie zwiększonych w porównaniu z lutym br. Koksownia wykonała plan za marzec w 107,7 proc. wielkie piece — 102,5 proc., stalownia — 106,4 proc.

Zowiązania pracowników lasów państwowych

Pracownicy Lasów Państwowych dla uczczenia święta I-Majowego zobowiązali się zalesić ponad plan 30 tys. ha, nie przekraczając przy tym kredytu, przewidzianego na tegoroczne prace zalesieniowe.

Przez wykonanie tego zobowiązania pracownicy Lasów Państwowych przeprowadzą zalesienia na obszarze 152 tys. ha, co będzie stanowiło 125 proc. planu.

5.250 wagonów cementu na 1 maja

KATOWICE (PAP). — We wszystkich cementowniach odbyły się w ostatnich dniach zebrania załóg fabrycznych, zwołane przez fabryczne komitety PZPR z udziałem rad zakładowych, aktywistów, przodowników pracy i dyrekcji zakładów. Na zebraniach tych załogi cementowni postanowiły dla uczczenia Święta Pracy wyprodukować we wszystkich zakładach Zjednoczenia Fabryk Cementu do dnia 1 maja br. 105.000 ton cementu ponad plan, co stanowi 5.250 wagonów 20-tonowych.

Ekipa taboru pływającego w Szczecinie

Ekipa taboru pływającego Szczecińskiego Urzędu Morskiego, przy współudziale ekipy nurków Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych, wykonała jedno z przyjętych zobowiązań pierwszomajowych. W ciągu 10 dni ekipa ta oczyściła w 100 proc. basen rybacki w Świnoujściu, wydobywając 14 wraków, w tym kafar pływający, nadający się do remontu.

Zobowiązanie Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn

Hasło czynu 1-Majowego znajduje coraz żywszy oddźwięk w masach pracowniczych Pomorza. W ślad za zobowiązaniami całych zakładów pracy idą zobowiązania indywidualne poszczególnych robotników.

Załoga Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn zobowiązała się dla uczczenia święta pracy 1 Maja wykonać plan produkcji kwietniowej już w dniu 20 kwietnia. Ponadto robotnicy poszczególnych działów pracy podjęli zobowiązania indywidualne.

Rada Ministrów ZSRR przyznała 191 nagród stalinowskich za r. 1948

(h) MOSKWA (PAP). — 9 kwietnia ogłoszono tu uchwałę Rady Ministrów ZSRR, mocą której odznaczonych zostało nagrodą stalinowską 191 wybitnych prac naukowych, wynalazków i propozycji racjonalizatorskich, opracowanych w r. 1948.

W dziedzinie nauk fizyko-matematycznych odznaczono nagrodami stalinowskimi I stopnia prace prof. Zwiernowa, dotyczące badań promieni kosmicznych w górnych warstwach stratosfery oraz prace prof. Łatyszewa, poświęcone eksperymentalnym badaniom fizyki jądra atomowego.

Profesorowie: Kiryłow, Kantor i Janowski otrzymali nagrody za prace w dziedzinie budowy turbin parowych. Członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Kazanski, uzyskał nagrodę za odkrycie i zbadanie reakcji katalitycznych przekształceń podstawowych typów węglowodorów, prof. Korszak — za prace z dziedziny wieloatomowych połączeń molekularnych.

W dziedzinie nauk biologicznych nagrodę I stopnia przyznano słynnemu uczonemu Łysence — za epokowe dzieło „Agrobiologia", rozwijające zasady biologii miczurinowskiej i posiadające przełomowe znaczenie zarówno dla teorii biologicznej, jak i dla praktyki rolnictwa socjalistycznego. W zakresie medycyny nagrodę I stopnia przyznano prof. Krasnobajewowi za monografię o dziecięcej gruźlicy kości i stawów.

Nagrodę I stopnia w dziedzinie nauk ekonomicznych przyznano członkowi Ukraińskiej Akademii Nauk — Laszczence — za fundamentalną pracę „Historia gospodarki narodowej ZSRR". Prof. Wienediktow uzyskał nagrodę I stopnia za pracę naukową „Socjalistyczna własność państwowa".

Znany uczony, Bardin oraz grupa inżynierów zakładów „Sierp i Młot", otrzymali nagrodę I stopnia za opracowanie zasad technologicznych i zastosowanie tlenu do intensyfikacji procesów produkcyjnych w piecach martenowskich. Konstruktor silników samolotowych, Klimow, uzyskał nagrodę za nowy silnik. Za skonstruowanie nowych rodzajów broni przyznano nagrody konstruktorom: Władimirowi, Simonowowi, Kałasznikowowi oraz współpracownikom niedawno zmarłego wynalazcy, Diegtiarowa i innym.

Wśród nowych laureatów nagród stalinowskich znajduje się ponadto wielu robotników—stachanowców, nowatorów i racjonalizatorów produkcji, w tej liczbie słynni tokarze radzieccy: Brotkiewicz, Bykow i Trutniow, ślusarze: Simanowski i Tiutin, inicjator współzawodnictwa o jakość produkcji, Czutkich i inni.

Węgry odrzucają gołosłowne oskarżenia USA i W. Brytanii

(a) BUDAPESZT. (PAP). — W notach do St. Zjednoczonych i W. Brytanii rząd węgierski odrzucił stanowczo nieuzasadnione oskarżenia o rzekome naruszenie postanowień traktatu pokojowego w sprawie równouprawnienia wszystkich obywateli Węgier bez różnicy rasy lub wyznania.

Rząd węgierski stwierdza, że pod pretekstem tych oskarżeń St. Zjednoczone i W. Brytania usiłują mieszać się do spraw wewnętrznych Węgier. Interpretacja traktatu pokojowego, zastosowana przez rządy USA i W. Brytanii, jest — jak stwierdza rząd węgierski — obroną obszarników i monopoli kapitalistycznych, mimo iż podczas wojny były to główne filary faszyzmu na Węgrzech. Rząd węgierski działał właśnie w duchu traktatu pokojowego, rozwiązując wszystkie organizacje faszystowskie, które chciały odebrać narodowi jego prawa demokratyczne. Węgry zawsze wykonywały i będą również wykonywały w przyszłości wszystkie zobowiązania wypływające z traktatu pokojowego.

W nocie do rządu USA rząd węgierski podkreśla, że St. Zjednoczone wielokrotnie gwałciły postanowienia traktatu pokojowego z Węgrami. Tak np. gen. Clay zniweczył jednym pociągnięciem pióra artykuł 30 tego traktatu przewidujący restytucję mienia węgierskiego wywiezionego do Niemiec. Również wbrew traktatowi pokojowemu rząd USA odmówił wydania węgierskich zbrodniarzy wojennych, jak m. in. b. regenta Horthy'ego.

(w)

Polska domaga się zakazu rozpowszechniania fałszywych wiadomości

(h) N. JORK (PAP). W dyskusji nad projektem konwencji w sprawie gromadzenia i rozpowszechniania wiadomości, która toczy się w Komisji Społecznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, delegat polski — min. Drohojowski uzasadnił wniosek polski, zawierający żądanie zakazu rozpowszechniania wiadomości, podżegających do wojny i wyrządzających szkodę przyjaznym stosunkom między narodami.

Min. Drohojowski podkreślił w zakończeniu, że kraje miłujące pokój nie mogą zgodzić się na to, by podżegacze wojenni wykorzystywali dla swych celów prasę i radio i dlatego domagają się umieszczenia odpowiednich klauzuli w omawianej konwencji.

Lotnictwo Chin Ludowych w akcji

(a) LONDYN. (PAP). — Według doniesień z Nankinu, lotnictwo chińskiej armii ludowej rozpoczęło operacje wzdłuż głównego frontu chińskiego nad rzeką Jang Tse Kiang.

W odległości 50 km na wschód od Nankinu odbył się pojedynek artyleryjski między oddziałami chińskiej armii ludowej a okrętami armii Kuomintangu, krążącymi po rzece Jang Tse Kiang. Armia ludowa przecięła komunikację rzeczną między Nankinem a Szanghajem.

W ręce armii ludowej wpadł ostatnio ważny przyczółek mostowy Tahokou na północnym brzegu rzeki.

Zwolnienie Kostowa ze stanowiska wicepremiera Bułgarii

(a) SOFIA (PAP). Dnia 7 bm. opublikowano uchwałę Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarii, zwalniającą Traiczo Kostowa ze stanowiska wicepremiera i przewodniczącego Komitetu do spraw gospodarczych i finansowych.

SOFIA (PAP). — „Rabotniczesko Dieło" donosi, że w całej Bułgarii odbyły się zebrania członków partii komunistycznej, na których przedyskutowano uchwały Biura Politycznego KC Partii w sprawie antypartyjnego stanowiska Traiczo Kostowa.

W podejmowanych rezolucjach uczestnicy zebrań w całej pełni solidaryzują się ze stanowiskiem Biura Politycznego, podkreślając, że ujawnienie z całą bezwzględnością wrogiej działalności Kostowa jeszcze bardziej wzmocniło szeregi Bułgarskiej Partii Robotniczej.

Sofulis zląkł się rozszerzenia strajku urzędników państwowych

(h) LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że greccy urzędnicy państwowi postanowili strajkować w dalszym ciągu, aż do osiągnięcia zadośćuczynienia żądań w sprawie podwyżki płac.

Komitet strajkowy odrzucił propozycje Sofulisa oddania konfliktu do rozstrzygnięcia specjalnej komisji rządowej.

Sofulis zarządził wypuszczenie na wolność 25 przywódców strajkowych, aresztowanych w poniedziałek. Zarządzenie to jest wynikiem obawy, że strajk urzędników państwowych, rozszerzy się na Grecję północną.

Dwie porażki brytyjskie na jednym posiedzeniu ONZ

(a) LAKE SUCCESS, (PAP). Komisja Ogólna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zakończyła w dniu 8 kwietnia swe prace i pomimo gwałtownej opozycji państw kolonialnych postanowiła większością głosów zalecić umieszczenia na porządku obrad Zgromadzenia sprawę Indonezji.

Delegat W. Brytanii poparty przez Kanadę, Francję i Belgię proponował odroczenie sprawy do czasu zakończenia rokowań w Batawii między Holandią a Republiką Indonezyjską. Wniosek brytyjski uzyskał jednak tylko 4 głosy.

Na tym samym posiedzeniu delegacja brytyjska poniosła drugą porażkę, gdy oponowała przeciwko umieszczeniu na porządku obrad plenum sprawy przyjęcia państwa Izrael do Narodów Zjednoczonych. 10 delegacji głosowało za umieszczeniem sprawy na porządku obrad, — 3 przeciwko (Wielka Brytania, Liban i Iran), Belgia wstrzymała się od głosu.

Usprawnić organizację współzawodnictwa

Uchwała Prezydium Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy

W stolicy odbyła się narada prezydium Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy. W naradzie wzięli udział: przewodniczący KCZZ tow. Burski, wiceminister tow. Szyr, wiceprzewodniczący KCZZ tow. Żukowski, przewodniczący Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy KCZZ tow. Zuchowicz, sekretarz KCZZ tow. Kofman i Piwowarska, członkowie Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy: tow. tow.: Kratko, Jakubowicz, Nieszporek, Kubiak, Ferski, Bugdoł; przedstawiciele OKZZ: wrocławskiego, łódzkiego, krakowskiego i katowickiego.

Po referatach tow. Kofmana i tow. Zuchowicza i po obszernej dyskusji Prezydium Komitetu podjęło uchwałę, która zawiera wytyczne dla Komitetów Współzawodnictwa Pracy przy Zarządach Głównych Zw. Zaw. i wskazuje sposoby usunięcia dotychczasowych niedomagań.

Uchwała stwierdza, że masy pracujące z entuzjazmem podjęły wezwania Krajowej Narady Oszczędnościowej do przedterminowego wykonania planu i realizacji zadań oszczędnościowych. Prezydium stwierdza w uchwale braki w organizacyjnym ujęciu współzawodnictwa przez komitety.

Komitety Współzawodnictwa — głosi uchwała — w sposób niedostateczny panują organizacyjnie nad ruchem współzawodnictwa pracy i nie sprawują nad nim dostatecznej kontroli. Większość komitetów Współzawodnictwa nie organizuje ruchu współzawodnictwa, nie prowadzi jego ewidencji, nie utrzymuje kontaktu z masami robotniczymi i nie udziela systematycznej pomocy zakładowym komitetom.

Uchwała podkreśla niedostateczne wykorzystanie narad wytwórczych i ich doświadczeń, co wypacza często rolę tych narad.

Uchwała stwierdza, że jednym z objawów biurokratyzacji, zagrażającej ruchowi współzawodnictwa pracy są częste niewłaściwie opracowane regulaminy.

Jako dalsze niedociągnięcia uchwała wymienia brak zainteresowania i pomocy dla robotników - wynalazców i racjonalizatorów prac, oraz nierównomierność rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy.

Podczas, gdy w przemyśle — stwierdza uchwała — obserwuje się stały rozwój i postęp współzawodnictwa pracy, to w pozostałych dziedzinach gospodarki, jak handel, spółdzielczość, samorząd itd. pozostaje ono daleko w tyle.

Prezydium — czytamy dalej w uchwale — zwraca uwagę na niesłuszne i niebezpieczne tendencje traktowania kampanii oszczędnościowej i walki załóg o przedterminowe wykonanie planu w oderwaniu od współzawodnictwa, co wyraża się nawet w tworzeniu specjalnych komisji oszczędnościowych.

Prezydium stwierdziło dalej, że jedną z poważnych przyczyn niedostatecznego ujęcia organizacyjnego i kierownictwa ruchem współzawodnictwa pracy jest brak dostatecznej aktywności Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy.

Aby usunąć możliwie najszybciej istniejące niedomagania. Prezydium postanawia m. in.: zorganizowanie do końca kwietnia br. plenarnych posiedzeń wszystkich głównych komitetów współzawodnictwa pracy w celu przeanalizowania możliwości przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i oszczędnościowych, omówienia dotychczasowego stanu współzawodnictwa pracy i opracowania planów narad branżowych i obsługi fabrycznych komitetów współzawodnictwa. Narady branżowe aktywu zakładowych komitetów współzawodnictwa winny się odbyć w dniach od 2 do 22 maja br.

Uchwała wzywa komitety główne do zwołania w późniejszych terminach narad racjonalizatorów i wynalazców oraz nakłada obowiązek otoczenia racjonalizatorów i wynalazców szczególną opieką.

Prezydium Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy powołało ponadto komisje dla zbadania wszystkich regulaminów współzawodnictwa pracy.

W zakończeniu uchwały Prezydium wezwało wszystkie Komitety Współzawodnictwa do podejmowania zobowiązań 1 majowych oraz do zobrazowania osiągnięć i wyników współzawodnictwa pracy w pochodach 1-szo majowych.

Rozdźwięki w brytyjskiej Partii Pracy po porażce w wyborach samorządowych

Antysocjalistyczna polityka przyczyną utraty zaufania mas pracujących

(a) LONDYN. (PAP). — Klęska wyborcza Labour Party wzmogła nastroje opozycyjne wśród labourzystowskich członków parlamentu. Jak donosi „Daily Express" około 100 labourzystowskich członków parlamentu zamierza zorganizować rebelię przeciwko Crippsowi.

Grupa ta zawiadomiła władze Partii Pracy, że zamierza zmusić Crippsa do wprowadzenia istotnych zmian do budżetu. Kierownictwo Labour Party usiłując opanować sytuację w grupie parlamentarnej zmobilizowało znanych przywódców partyjnych, którzy prowadzą rokowania z opozycyjnie nastrojonymi posłami.

Również inna grupa prawników brytyjskich ogłosiła oświadczenie, zawierające decyzję opuszczenia szeregów Partii Pracy. Autorzy oświadczenia podkreślają, że obecna polityka Partii Pracy uniemożliwia działalność postępowych prawników-socjalistów, odpowiadającą interesom mas pracujących.

Prasa brytyjska komentując porażkę Partii Pracy stwierdza, że przyczyną jej było m. in. ogłoszenie w przeddzień wyborów budżetu Crippsa.

W kołach związkowych panuje przekonanie, że klęska Labour Party spowodowana jest faktem, iż jej kierownictwo prowadzi politykę nie mającą nic wspólnego z programem socjalistycznym. Wskazuje się, że Partia Pracy nie dotrzymała swych przyrzeczeń wyborczych i straciła zaufanie mas pracujących. Toteż w wielu dzielnicach robotniczych, ludność wstrzymała się od głosowania.

Kobiety z umęczonych Lidic radośnie witają Paryski Kongres Pokoju

Komitet organizacyjny otrzymał tysiące nowych zgłoszeń

Każdy dzień przynosi coraz potężniejszą falę zgłoszeń na Światowy Kongres Pokoju w Paryżu. Obok dziesiątek potężnych wielomilionowych organizacji międzynarodowych, udział w Kongresie zadeklarowało już wiele tysięcy organizacji mniejszych o zasięgu jednego kraju.

Komitet organizacyjny otrzymuje również z całego świata niezliczoną ilość listów od pojedyńczych osób, solidaryzujących się z ideą Kongresu. Są to listy pisane zarówno przez wybitnych uczonych, artystów i pisarzy, o głośnych nazwiskach, jak i przez nieznanych prostych ludzi. List taki przesłały m. in. kobiety czechosłowackiej wsi Lidice, w bestialski sposób zniszczonej przez hitlerowców.

W liście tym oświadczają one m. in.:

„Na skutek wysiłków całego narodu Lidice powracają do życia, podczas gdy zachodni imperialiści pobrzękują znowu szabelkami i rzucają slogany, dobrze nam znane z okresu panowania faszyzmu niemieckiego.

Witamy z radością Kongres Pokoju, widząc w nim gwarancję, że to co zwrócił nam zwycięski oręż radziecki, nikt nam już nie odbierze".

Kongres obradować będzie 6 dni

(a) PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju postanowiono, ze względu na powiększającą się wciąż falę zgłoszeń, przedłużyć prace Kongresu o jeden dzień.

W ten sposób Kongres będzie się odbywał od 20 do 25 kwietnia br.

Tematy obrad

Komitet ustalił następujące tematy dyskusyjne, które zaproponowane zostaną Kongresowi:

1) Napiętnowanie wyścigu zbrojeń i wzrostu budżetów wojennych, 2) rola ONZ w obronie pokoju, 3) walka z propagandą wojenną, 4) poszanowanie suwerenności i niepodległości narodów, 5) stosunki gospodarcze między narodami, 6) uczestnictwo kobiet w ruchu pokojowym, 7) zrzeszenie zwolenników pokoju oraz utworzenie we wszystkich krajach organów obrony pokoju.

Powrót delegacji polskiej z N. Jorku

(a) N. JORK (PAP). — Delegaci polscy na konferencję intelektualistów w obronie pokoju: prof. Ossowski, Leon Kruczkowski i Paweł Hofman opuścili 8 kwietnia Nowy Jork na pokładzie transatlantyku „Batory" udając się do Polski.

Rezolucja polskich sekcji CGT

(a) PARYŻ (PAP). — Polskie sekcje Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) uchwaliły rezolucję, w której z głębokim zadowoleniem witają w imieniu polskich górników we Francji akces CGT i wszystkich central związkowych świata do Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

Ograniczenie liczby wiz dla delegatów węgierskich

(a) BUDAPESZT. (PAP). — Jak doniosło węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych, rząd francuski zgodził się na udzielenie wiz tylko 8 spośród 40 delegatów węgierskich na paryski kongres obrońców pokoju.

II Zjazd Krajowy Pracowników Służby Zdrowia

II krajowy zjazd delegatów Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia rozpoczął obrady w Warszawie w dn. 9 bm. przy udziale 400 delegatów.

Zjazd zagaił przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Sł. Zdrowia — dr Rutkiewicz, po czym przemówienia powitalne wygłosili: min. Michejda, przedstawiciele KCZZ, KC PZPR i inni.

W imieniu radzieckiej służby zdrowia przemówił przewodniczący delegacji prof. dr Pietrowski, gorąco witany przez zebranych. Prof. Pietrowski omówił organizację Służby Zdrowia w Związku Radzieckim, przedstawiając jej ostatnie osiągnięcia oraz wyraził uznanie dla zdobyczy polskiej Służby Zdrowia, stwierdzając, że możliwe były one do przeprowadzenia tylko w ustroju demokracji ludowej.

Z kolei przemawiał przedstawiciel delegacji czechosłowackiej — dr Heral, bułgarskiej — dr Vassiliev i delegat francuski — Busquet.

Po powołaniu prezydium zjazdu — sekretarz KCZZ tow. Kofman wygłosił referat n.t. „Nowa rola i zadania związków zawodowych", w którym podkreślił, że rolą Zw. Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia jest wychowanie uspołecznionych lekarzy i personelu pomocniczego oraz ścisłe związanie ich z klasą robotniczą.

Punktem centralnym pierwszego dnia obrad zjazdu był referat o aktualnych zadaniach Służby Zdrowia, wicemin. zdrowia tow. dr Sztachelskiego, który podamy jutro w obszernym streszczeniu.

Zakończenie obrad Komsomołu

(a) MOSKWA. (PAP). W dniu 8 bm. zakończyły się obrady XI Zjazdu Komsomołu. Na ostatnim posiedzeniu ogłoszono wyniki wyborów do władz naczelnych WKLZM. W tajnym głosowaniu wybrano do KC WKLZM 103 członków i 47 kandydatów oraz do centralnej komisji rewizyjnej 31 osób.

Po ogłoszeniu wyników wyborów odbyła się uroczysta wręczenia Komsomołowi orderu Lenina przyznanego z okazji 30-lecia WKLZM. Uroczystość uświetnił swą obecnością przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Mikołaj Szwernik, który w serdecznym przemówieniu wezwał komsomolców do dalszego pogłębiania wiedzy marksistowsko - leninowskiej i dalszej pracy nad budową komunizmu w ZSRR.

Wśród ogromnego entuzjazmu Zjazd uchwalił tekst listu powitalnego do Generalissimusa Stalina.

Rządowa delegacja CSR w Sofii

(a) SOFIA. (PAP). W dniu 9 bm. przybyła do Sofii czechosłowacka delegacja rządowa w celu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Ludową Republiką Bułgarską i Ludową Republiką Czechosłowacką, podpisanej 23 kwietnia 1948 roku w Pradze.

W skład delegacji czechosłowackiej wchodzą: premier Zapotocky, wicepremier Szroky, minister spraw zagranicznych — Clementis oraz minister handlu zagranicznego Antony Gregor.

W Londynie odbędzie się kongres pogłębienia przyjaźni z ZSRR

(a) LONDYN. (PAP). — Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Anglo - Radzieckiej, 12 czerwca br. odbędzie się w Londynie kongres poświęcony sprawie utrwalenia pokoju, pogłębienia przyjaźni i rozszerzenia wymiany handlowej z ZSRR.

Inicjatorami zwołania Kongresu są m. in. dziekan katedry Canterbury Johnson, znany aktor Molleson i historyk Charles Trevelian. Oczekuje się, że w Kongresie weźmie udział ponad 1.000 delegatów, reprezentujących związki zawodowe, organizacje społeczne i polityczne.

Otwarcie Wystawy Architektury Radzieckiej

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Kończąc swe przemówienie min. Spychalski zwrócił się do obecnego ambasadora Lebiediewa z prośbą, by przekazał architektom i budowniczym słowa wdzięczności za opracowanie wystawy. „Wystawa ta — powiedział min. Spychalski — dotrze do wszystkich ośrodków budownictwa w Polsce. Postaramy się udostępnić ją architektom, technikom, studentom, robotnikom budowlanym, naszemu społeczeństwu, aby budowniczowie polscy mogli nauką architektury narodów ZSRR twórczo wykorzystać przy budownictwie powszechnym w Polsce socjalizmu w Polsce".

Przemówienie amb. Lebiediewa

Odpowiadając na przemówienie Premiera Cyrankiewicza i ministra Spychalskiego ambasador ZSRR Lebiediew powiedział m. in.:

„Według naszego przekonania, każdy naród ma prawo do pełnego i wszechstronnego rozwoju swego życia narodowego i kultury. I to prawo narodów nie pozostaje w żadnej sprzeczności z naszymi dążeniami do wzmocnienia związków międzynarodowych. Do wzmocnienia przyjaźni między narodami. Kultura radziecka rozwija się w swej treści jako kultura socjalistyczna, to znaczy przedstawiająca się wyzwolenia człowieka przez człowieka, wrogo duchowi nienawiści narodowych i nierówności pomiędzy narodami.

W dniu dzisiejszym, w Muzeum Narodowym zostanie otwarta wystawa „Architektury Narodów ZSRR". Po jej zamknięciu eksponaty wystawowe będą jeszcze wystawiane na pokaz publiczny w szeregu innych miast Polski. W ten sposób nasi polscy przyjaciele będą mogli zaznajomić się z twórczością Narodów Związku Radzieckiego na polu architektury. Stwierdzą przy tej okazji, że architekci każdego z licznych narodów zamieszkujących Związek Radziecki, z powodzeniem pracują nad rozwojem swej narodowej twórczości narodowej.

Po zakończeniu przemówień tow. Premier dokonał otwarcia wystawy.

Andrzej Gromyko w drodze do N. Jorku

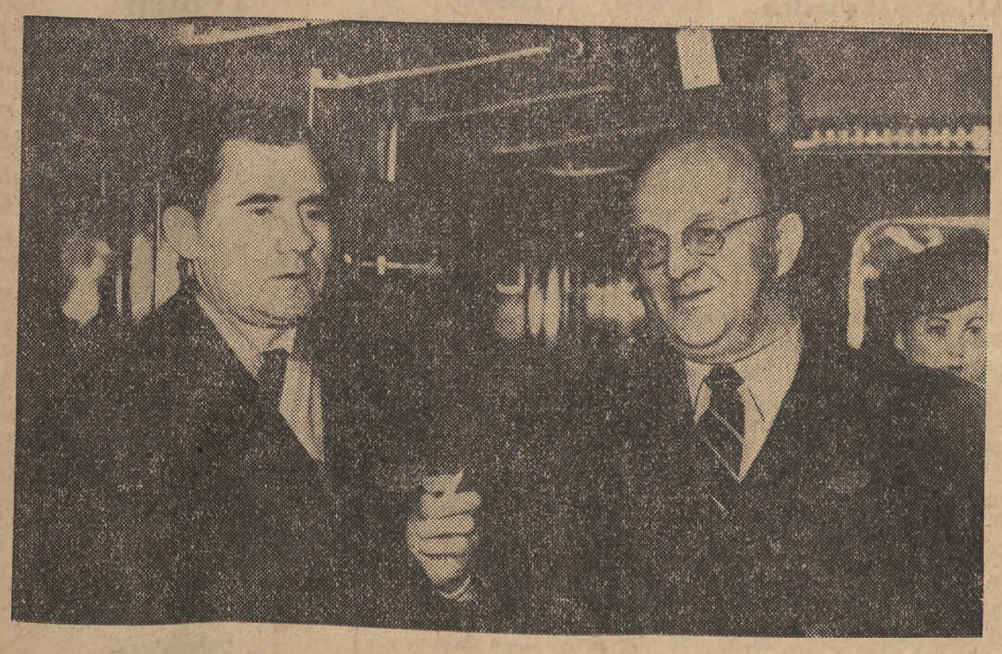

Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Gromyko rozmawia na dworcu w Paryżu z amb. Bogomołowem. W stolicy Francji Gromyko bawił przejazdem udając się do Nowego Jorku na sesję ONZ

Zlikwidujemy analfabetyzm

Bardzo słusznie stwierdził sprawozdawca projektu ustawy o likwidacji analfabetyzmu, pos. Strzałkowski w czasie ostatniego plenum sejmowego:

— Najczęściej w parze z analfabetyzmem literowym idzie również analfabetyzm polityczno-społeczny, gospodarczy i kulturalny.

Jeżeli państwo kapitalistyczne dąży do utrzymania mas w zacofaniu, do uniedostępnienia im zdobyczy oświaty i kultury, to państwo ludowe jest — na odwrót — zainteresowane w upowszechnieniu tych zdobyczy wśród najszerszych mas. Podstawą tej wielkiej pracy jest akcja „uzdolnienia" tych mas do przyjęcia dóbr kulturalnych, akcja zwalczenia analfabetyzmu.

Trzeba powiedzieć, że w nawale ogromnych zadań pierwszych lat odbudowy i rozbudowy kraju, akcji zwalczania analfabetyzmu nie mogliśmy poświęcić dostatecznej uwagi choć zrobiliśmy już na tym polu więcej, niż zrobiły to rządy 20-lecia międzywojennego. Dziś nadszedł czas, aby z całą energią, na którą właśnie potrafi się zdobyć państwo ludowe i społeczeństwo, wychowywane w duchu socjalizmu, zabrać się do zlikwidowania zaniedbań.

Pracy tu bardzo dużo. Wystarczy przytoczyć cyfrę podaną w Sejmie: w kraju mamy dziś ponad 2 i pół miliona analfabetów, nie licząc młodzieży do lat 17. Jasne — nie państwo ludowe odpowiada za ten stan rzeczy: jest to pozostałość świadomej polityki trójzaborców (jeśli chodzi o analfabetyzm ludzi starszych) a zwłaszcza — rządów okresu międzywojennego, (które absolutnie nic nie zrobiły dla zwalczenia wysokiego procentu analfabetyzmu specjalnie na wsi) i polityki prześladowania polskiego szkolnictwa przez hitlerowskich okupantów (analfabeci wśród młodzieży). Ale jakiekolwiek byłyby przyczyny tego stanu i ktoby za to ponosił winę, i na tym odcinku, jak i na innych, przypadła nam rola odrobienia wiekowych zaniedbań.

Przyjęta przez Sejm ustawa o likwidacji analfabetyzmu zakreśla ramy akcji, wyznacza metody pracy i stwarza podstawę materialną do przeprowadzenia tych prac. Ustawa wprowadza społeczny obowiązek bezpłatnej nauki dla analfabetów i półanalfabetów. Znaczy to, że analfabeci będą pobierali naukę bezpłatnie, będą zobowiązani do pobierania tej nauki, i że do nauczania może być powołana każda, posiadająca odpowiednie kwalifikacje osoba (za oddzielnym wynagrodzeniem). Państwo przewidziało w budżecie Ministerstwa Oświaty odpowiednie sumy na pokrycie kosztów tej akcji.

Sprawa zwalczenia analfabetyzmu nie jest jednak jedynie akcją Rządu. Powodzenie akcji uwarunkowane jest szerokim poparciem społecznym dla likwidacji tej plagi. Nauczanie będzie odbywało się nie tylko na kursach państwowych, ale również na kursach, organizowanych przez zakłady pracy i organizacje społeczne, a zatwierdzonych przez pełnomocnika Rządu, który będzie koordynował całą akcję.

Słowem — można i trzeba będzie wykorzystać wszelkie możliwości dla skutecznego i szybkiego przeprowadzenia akcji, wciągnąć jak najszersze grupy społeczne do współdziałania i zarazić wszystkich entuzjazmem do tej pracy.

Gra tu rolę również pewien czynnik psychologiczny — analfabeci często wstydzą się swej nieumiejętności i ukrywają ją. Trzeba przeprowadzić szeroką propagandową akcję uświadomiającą celem wytłumaczenia, że nie oni ponoszą winę za brak wiedzy.

Wreszcie — trzeba ominąć niebezpieczeństwo biurokratycznych statystyk. Nie chodzi o wykazanie się na papierze, że przeprowadziło się takie a takie kursy, na które uczęszczało tylu a tylu analfabetów, ale o to, aby rzeczywiście analfabetyzm zlikwidować. W Związku Radzieckim w trudniejszych warunkach (niektóre narody nie miały nawet własnych alfabetów) akcja dała wspaniałe rezultaty. Trzeba wykorzystać doświadczenia ZSRR i przeprowadzić akcję na szeroką, naprawdę szeroką skalę.

J. R.

Kosmopolityzm — maska nacjonalizmu Wall-Street

Stanisław Brodzki

Kapitaliści różnych krajów mówią różnymi językami. Ale treść społeczna pojęcia „kapitał finansowy" jest ta sama po sanskrycku i po angielsku. Wspólnym mianownikiem burżuazji na obecnym etapie rozwoju historycznego jest jej antynarodowy charakter, jej całkowita wrogość wobec najżywotniejszych dążeń mas ludowych, a przez to samo wrogość wobec interesów narodu, jego kultury i tradycji.

Burżuazja contra patriotyzm

Oczywiście, to wynarodowienie burżuazji ma swoje głębokie społeczno - gospodarcze źródła. W miarę narastania siły klasy robotniczej, w miarę jak w szeregach kapitalistycznych wzmaga się strach przed rewolucją — wyzbywa się burżuazja patriotycznych „przeżytków" i deklaruje pod flagą kosmopolityzmu gotowość służenia każdemu, kto potrafi zapewnić jej interesy klasowe, nawet za cenę wyprzedaży własnego kraju. I tak, z klasy patriotycznej, jaką burżuazja była w rewolucyjnym okresie swojej młodości, stała się ona w epoce imperializmu — w erze ogarniających całe kontynenty monopoli — pasożytem na ciele własnego narodu. Już Marks wskazywał że patriotyzm burżuazji

„...wyrodził się w czysty fałsz w chwili, kiedy jej finansowa, handlowa i przemysłowa działalność przybrała kosmopolityczny charakter..."

Ale ten proces przechodzenia burżuazji na pozycję zdrady narodowej i kolaboracji z silniejszym kapitalizmem nie odbywa się przy odkrytej przyłbicy. Przeciwnie: amerykanizacja burżuazji we wszystkich krajach europejskich ma miejsce przy akompaniamencie werbli nacjonalistycznych frazesów i szowinistycznej hecy — tej samej kakofonii, która towarzyszyła hitleryzacji warstw burżuazyjnych w okresie przedwojennym.

Dialektyka contra logika formalna

W mieszczańskiej encyklopedii pojęcia „nacjonalizm" i „kosmopolityzm" mają sprzeczne i wykluczające się definicje. Ale w rzeczywistości oba te pojęcia są ściśle powiązane ze sobą. Historia ostatniego trzydziestolecia dostarcza wiele dowodów na poparcie tego twierdzenia.

Obóz nacjonalizmu francuskiego z Maurrasem na czele, obóz mający długoletnią antyniemiecką tradycję, związał swe losy ze zwycięstwem hitleryzmu na długo jeszcze przed wojną. Nie to jest ważne, że wśród „nacjonalistów" francuskich działały liczne płatne agentury wroga; ważne jest to, że poważne odłamy klasy, która go stworzyła — burżuazji — były już wtedy tylko agenturą silniejszego hitlerowskiego imperializmu.

Formalnym wyrazicielem stanowiska klas rządzących stał się w przededniu kapitulacji jeden z grabarzy Francji, gen. Weygand, który w r. 1940 rzucił hasło: „Raczej Hitler, aniżeli komuniści". Ale palmę pierwszeństwa w tym wyścigu zaprzaństwa przyznać trzeba „teoretykom" zdrady burżuazji — socjaldemokratom: Faure i Deat, którzy jeszcze w 1938 r. twierdzili: „Raczej niewola niż śmierć". Leonowi Blumowi, który przywitał Monachium „westchnieniem ulgi".

Interesów narodu bronią internacjonaliści

„Ulga" Bluma i Weyganda wypływała z tego samego źródła: z radości, że czasowo zwyciężył faszyzm, a nie lud francuski, że władzę zachował kapitał finansowy Francji (chociaż zmuszony do poczynienia zasadniczych ustępstw na rzecz silniejszego hitleryzmu) a nie klasa robotnicza. I tak, w myśl praw dialektyki historii, obronę ojczyzny wzięli na swoje barki internacjonaliści, podczas gdy nacjonaliści wyżywali się „narodowo" w tłumaczeniu na francuski hitlerowskiej ideologii.

Podobnie rozwinęła się sytuacja we wszystkich innych krajach. Jeden z nacjonalistycznych odłamów polskiej burżuazji — endecja — mający również za sobą długoletnie antyniemieckie tradycje, przestawił się na berlińskie melodie, gdy tylko burżuazja polska nabrała zaufania, że hitlerowska „krzepa" potrafi uratować kapitalizm.

Nacjonalizm endecki stawiał na krwawego Mikołaja dopóty, dopóki carat odgrywał rolę żandarma Europy, a zarazem policjanta broniącego polskiego obszarnika i kapitalisty przed polskim robotnikiem i chłopem.

Po obaleniu caratu przez rewolucję, nacjonalizm endecki szukał oparcia w burżuazji francuskiej, właśnie w owym gen. Weygand i jemu podobnych, a gdy wyrósł nowy żandarm Europy — hitleryzm — zarówno sanacja, jak i endecja z rozczulającą jednomyślnością zapatrzyły się w neony kongresów norymberskich. I konsekwentnie, w czasie okupacji, właśnie spośród nacjonalistów polskich rekrutowała się kolaboracja, właśnie z tych szeregów wyszli Goetle, Skiwscy, Kozłowscy i ci spod znaku NSZ i Brygady Świętokrzyskiej.

Burżuazja europejska zmienia partnera

Rozbicie faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką, stworzyło warunki dla wzniesienia się wysoko fali antyfaszystowskich, rewolucyjnych ruchów w Europie. Zastraszona siłą klasy robotniczej, przerażona nowym potężnym wyłomem we froncie imperialistycznym, jaki powstał po utworzeniu państw demokracji ludowej — burżuazja kontynentu europejskiego zaczęła się rozglądać za „opiekunem".

W czasie wojny Mekką jej był Londyn. Tam ogniskowały się ośrodki emigracyjne stworzone nie dla organizowania, lecz dla hamowania walki ludów z okupantem: stamtąd przychodziła wypracowana przez imperialistów linia polityczna, której podstawą było hasło: „Niech się ZSRR i Niemcy wzajemnie wykrwawią, a potem my zrobimy porządek w Europie". W realizacji tego hasła widziała burżuazja Polski i innych krajów jedyną nadzieję na powrót do władzy.

Agentura obcego nacjonalizmu

Ta część burżuazji, która nie kolaborowała z hitleryzmem, wierzyła w Churchilla, który stanowić miał rzekomo kontrast wobec kapitulanta Chamberlaina. Wtedy to właśnie, na propozycję amerykańską ustanowienia stałych baz Stanów Zjednoczonych w posiadłościach brytyjskich na Morzu Karaibskim, Churchill odpowiedział ostro, że

„nie po to objął stanowisko premiera Wielkiej Brytanii, by stać się likwidatorem imperium brytyjskiego".

Wiadomo, czym się to „twarde" stanowisko Churchilla skończyło. Gdy ZSRR stał się decydującą siłą w rozgromieniu faszyzmu, gdy imperium zachwiało się w posadach pod naporem ruchów narodowo - wyzwoleńczych, Churchill, jak i inni kapitalistyczni politycy, poszedł do Canossy kolaboracji. Tylko zamiast Monachium Canossa ta nazywała się Fulton, a zamiast hitlerowców, gauleiterami kolonii brytyjskich, przy błogosławieństwie i Churchilla i Attlee, stają się pełnomocnicy planu Marshalla. Dziś nacjonalistyczna burżuazja europejska jest agenturą obcego, tym razem amerykańskiego nacjonalizmu. Dziś de gaulliści i blumowcy, konserwatyści i labourzyści, włoscy chadecy i saragatowcy, emigracyjny półświatek endencji, sanacji i WRN — dziś europejska burżuazja wraz z „socjalistycznymi" przybudówkami stanęła na baczność przed nową „Herrenrasse", pomimo istniejących i niemożliwych do rozwiązania sprzeczności interesów między państwami bloku atlantyckiego.

Kosmopolityzm pod czerwoną latarnią

Kosmopolityczne oblicze burżuazyjnego nacjonalizmu najlepiej uwydatniło się właśnie w tym szybkim przejściu ze służby hitlerowskiej na służbę Wall Street, w sojuszu quislingów czasu wojny z odłamami burżuazji, które wówczas znajdowały się w obozie anglosaskim, w amnestii, jaką de Gaulle teraz udziela Petainowi, w tym błyskawicznym przestawieniu się z „Das Reich" na „New York Herald Tribune" i z mitologii „Mein Kampf" na obskurantyzm broadwayskiej anty - kultury. Jak prostytutka, burżuazja europejska i jej „socjalistyczne" skrzydło interesuje się tylko wysokością sumy, a nie charakterem klienta, który wdzięki jej kupuje.

Karol Renner, przywódca socjaldemokratów austriackich — którzy byli, jak wiadomo, ojcami duchownymi „Anschlussu" — na rozkaz ogłasza

„...załamanie się kultury narodowej..."

pod naciskiem rozwoju „uniwersalistycznych prądów", czyli dolara i jajka w proszku.

Duch „Reichskanzlei"

Treść tego „uniwersalizmu" zdemaskował mimo woli sam Truman, który 7 kwietnia br. wpisał europejskim kosmopolitom do sztambucha następujące oświadczenie:

„Dwie wojny światowe zmusiły Stany Zjednoczone do wzięcia na swoje barki kierownictwa nad narodami świata, co Ameryka musiała uczynić niezależnie od tego, czy jej się to podoba czy nie..."

Nuworyszom kolaboracji i europejskim bałwochwalcom amerykańskiego nacjonalizmu warto przypomnieć — jeśli nie uczynił tego dotychczas głos Thoreza i Togliattiego, przemawiających w imieniu milionów patriotów — że „moralne" i „materialne" kierownictwo nad światem rewindykował już kiedyś dla siebie hitlerowski „nowy porządek". A porządek ten moralnie i materialnie pogrzebany został w ruinach Kancelarii Rzeszy w Berlinie pod potężnymi ciosami żołnierza radzieckiego.

Sprawa Hiszpanii

Na biurku Sunera, wodza faszystowskiej Falangi, organizacji rządzącej właściwie w Hiszpanii, stoi w całej okazałości portret Mussoliniego. Opowiada o tym przychylnie usposobiony do reżimu frankistowskiego, korespondent amerykański Horner Bigart.

Jest to nie tylko wyraz pietyzmu dla twórcy „ideologii" wyznawanej w Hiszpanii. Jest to również dowód pamięci w stosunku do człowieka, który razem z Hitlerem przyczynił się do ujarzmienia ludu hiszpańskiego, do utworzenia reżimu frankistowskiego.

Reżim ten niejednokrotnie potępiony przez ONZ jest jednak nadal u władzy. Odpowiedzialność za to ponoszą przede wszystkim Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja, które przez cały czas działały sprzecznie z duchem i literą obowiązujących je uchwał, starając się robić wszystko dla gospodarczego i politycznego wzmocnienia reżimu generała Franco.

Po pożyczce udzielonej Hiszpanii przez amerykański „Chase National Bank" i sprowadzeniu do Hiszpanii zdemontowanych w Niemczech zakładów przemysłowych mają nastąpić dalsze zastrzyki dolarowe dla gen. Franco. Mają one na celu wzmocnienie reżimu, którego istnienie -- zdaniem wspomnianego Bigarta — „jest zagrożone" na skutek oporu ludności.

Bevin, obwieszczając pod naciskiem mas członkowskich własnej partii patetycznie że „gardzi reżimem Franco", jednocześnie zwiększał w roku 1948 obroty handlowe z Hiszpanią frankistowską dwukrotnie w stosunku do roku 1947. Tą samą drogą poszli też władcy zmarshallizowanej Francji.

Równocześnie rozwijała się „strategiczna współpraca". Stany Zjednoczone na podstawie układu o którego istnieniu mówił ostatnio republikański generał Cordon dostały bazy wojenne w Hiszpanii.

Departament Stanu jest naturalnie pełen uznania dla ewentualnej roli Hiszpanii w „politycznej stabilizacji Europy Zachodniej" — jak to określa londyński „Daily Telegraph". Toteż otwarcie się teraz mówi o generale Franco, jako o najbliższym kandydacie do paktu atlantyckiego.

Obecnie, gdy rządy państw zmarshallizowanych przestały się w ogóle liczyć w swej polityce z opinią własnych narodów, Departament Stanu doszedł do wniosku, że można będzie nakręcić amerykańską „maszynę do głosowania" w ONZ dla anulowania uchwał bojkotujących Hiszpanię frankistowską. Jak wynika z doniesień radia madryckiego jedna z marionetek południowo - amerykańskich już otrzymała polecenie złożenia wniosku w tym duchu. Sztuka została wyreżyserowana ze wszystkimi szczegółami i nawet angielski wiceminister spraw zagranicznych Mayhew w kretym, liście „labourzystowskim" sformułowaniu ogłosił już poparcie dla profrankistowskiej imprezy amerykańskiej.

Polska od pierwszej chwili stała na stanowisku, że ONZ musi pomóc narodowi hiszpańskiemu w uwolnieniu się od reżimu frankistowskiego. Polska prowadziła obok ZSRR stałą walkę w tym kierunku, występując z odpowiednimi projektami rezolucji w ONZ. Na obecnej sesji delegacja polska będzie w dalszym ciągu broniła sprawy narodu hiszpańskiego i pokoju światowego, żądając rozszerzenia i urzeczywistnienia obowiązujących rezolucji antyfrankistowskich.

J. S.

Trzeba wzmóc walkę o higienę i bezpieczeństwo pracy

Kazimierz Witaszewski

Stan bezpieczeństwa i higieny pracy w fabrykach, kopalniach, hutach nie jest jeszcze wszędzie zadowalający, a postęp w tej dziedzinie nie dorównuje postępowi w produkcji. Jakie są tego przyczyny?

Inspekcja Pracy ustanowiona została na podstawie rozporządzenia z 1927 r., a działalność swoją opierała na prawach i przepisach trzech zaborów. Sanacja przez cały okres swych rządów nie zdobyła się na wprowadzenie w tej dziedzinie polskich przepisów prawnych. Dopiero rząd ludowy dekretem z dnia 8 stycznia 1946 roku uchylił moc przepisów prawa obcego i dzielnicowego, wprowadzając równocześnie na całym obszarze Rzeczypospolitej jednolite przepisy w zakresie bezpieczeństwa, higieny i ochrony pracy.

Inspekcja pracy, działająca, dobierana i wychowana w warunkach kapitalistycznego wyzysku, odnosiła się do zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy formalistycznie. Niewielka tylko liczba inspektorów z poświęceniem troszczyła się o warunki pracy robotników. Aparat kierowniczy i techniczny fabryk, kopalń i hut również lekceważył istniejące przepisy w sprawie higieny i bezpieczeństwa pracy.

Stan ten pogorszył się jeszcze w okresie okupacji hitlerowskiej i wskutek zniszczeń wojennych.

Słowem, otrzymaliśmy w spuściźnie taki katastrofalny stan zaniedbania higieny i bezpieczeństwa pracy, że trudno było w ciągu pierwszych lat odbudowy doprowadzić do wymaganego poziomu urządzenia, gwarantujące robotnikowi odpowiednie warunki pracy. Do usunięcia tych zaniedbań konieczny jest dłuższy okres czasu i olbrzymie środki materialne, które winny być rok rocznie przewidziane w planach inwestycyjnych.

„Oczyszczanie" tego odcinka należy zacząć od reorganizacji służby bezpieczeństwa w fabrykach i zakładach pracy.

Koło bezpieczeństwa w fabryce może się składać z dyrektora, referenta bezpieczeństwa i naczelnika straży pożarnej, lecz obok tego winna powstać przy radzie zakładowej komisja bezpieczeństwa, składająca się z robotników poszczególnych działów produkcji, jako społecznych inspektorów pracy, współdziałających z kołem bezpieczeństwa.

Czas już wielki, ażeby poszczególni kierownicy fabryk, kopalń i hut lekceważący sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, zrozumieli wreszcie, że dobry stan sanitarny fabryki i bezpieczeństwa pracy mają kolosalny wpływ na wydajność pracy.

Jak do tego zagadnienia podchodzą poszczególni dyrektorzy? — świadczą o tym następujące przykłady:

W fabryce PZZPL nr 2 „Lenko" w Wilamowicach (koło Białej) zupełnie nie ma wentylacji. Inspekcja Pracy pisze w tej sprawie nakazy od roku 1947, a kierownictwo fabryki tłumaczy, że Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego nie przydziela... funduszów.

W fabryce maszyn rolniczych „Ostrówek" w Ostrówku — według raportu inspektora pracy „stan bezpieczeństwa i higieny pracy jest w wyjątkowo opłakanym stanie". Kierownik fabryki był już ukarany grzywną 30 tys. zł. Na powtórnej rozprawie karno - administracyjnej kierownictwo fabryki i rada zakładowa tłumaczą się, że Łódzkie Zjednoczenie Maszyn Rolniczych nie odpowiada na ich pisma w tej sprawie.

Państwowa fabryka laku w Siedlcach pracuje w najprymitywniejszych warunkach, robotnicy narażeni są na działanie szkodliwych wyziewów. Mimo interwencji Inspekcji Pracy — Monopol Spirytusowy, do którego należy fabryka, nic nie zrobił dla stworzenia lepszych warunków pracy.

Przy wizytacji fabryki włókienniczej (dawniej „Poznański") w Łodzi stwierdzono w jednym z oddziałów antysanitarne warunki, wywołujące torsje i bóle głowy u robotnic. Dyrektor fabryki tłumaczy się, że nie otrzymał pieniędzy na ulepszenie urządzeń. Na skutek interwencji Ministerstwa Pracy w Ministerstwie Przemysłu — fabryka otrzyma 50 miln. zł na poprawę stanu sanitarnego.

Z przytoczonych faktów wynika, że kierownicy poszczególnych zakładów pracy, zajęci produkcją, nie przywiązywali większej wagi do zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy.

Należy zaostrzyć odpowiedzialność osobistą kierownika zakładu za życie i zdrowie robotnika

Aparat Inspekcji Pracy nie znalazł jeszcze jak widać właściwych form współpracy ze zw. zawodowymi i innymi organizacjami społecznymi. (Gdy ZMP zwrócił się do Inspekcji Pracy o wspólne działanie na odcinku rzemiosła i prywatnej inicjatywy — nie wszyscy inspektorzy pracy umieli znaleźć formy współdziałania z organizacją młodzieżową).

Jak z tych faktów wynika — związki zawodowe, jako powszechna organizacja zawodowa, winny bliżej współpracować z Państwową Inspekcją Pracy.

W żadnym wypadku nie wolno zastępować walki o oszczędność, redukowaniem niezbędnych nakładów na cele bezpieczeństwa i higieny pracy, jak to próbowali robić niektórzy kierownicy fabryk. Straty, spowodowane wypadkami przy pracy, obciążają naszą gospodarkę miliardowymi sumami, wypłacanymi z tytułu rent i zasiłków, nie mówiąc już o stracie cennego czasu roboczego z tytułu chorób i wypadków.

Nie wolno zapominać, że dbałość o pracownika, opieka nad jego zdrowiem, stworzenie mu najdogodniejszych warunków pracy, to podstawowe zasady państwa ludowego.

Nowy statek polski w Gdyni

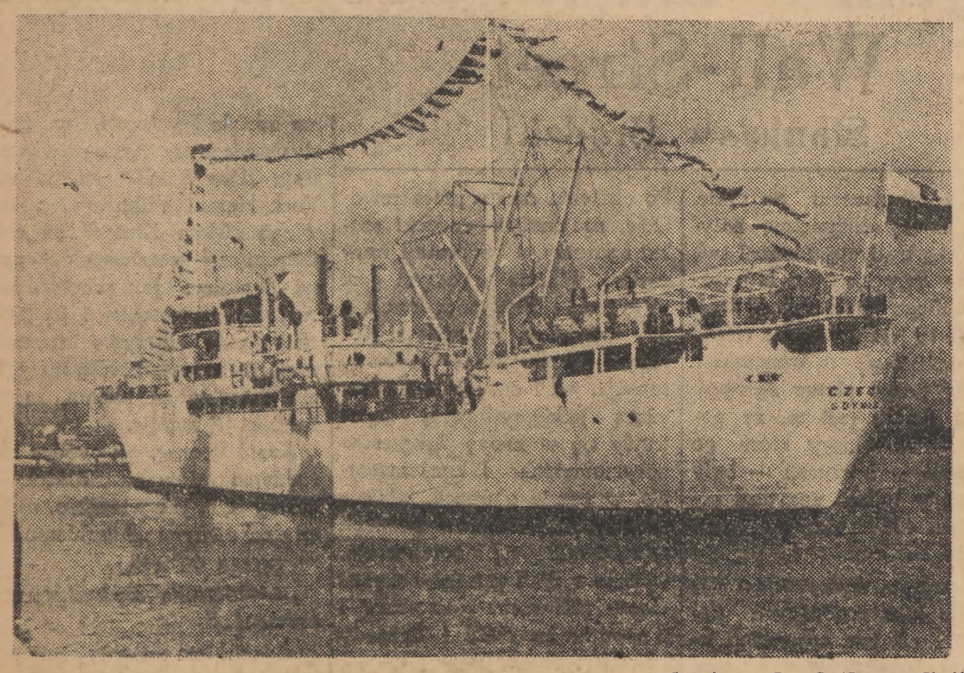

Dnia 5 kwietnia przybył do Gdyni M/S „Czech" statek zakupiony do służby na linii regularnej Gdynia — Londyn

Partia Komunistyczna Belgii awangardą walki o pokój

ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU"

Anne Vincent

Podczas niedawnej mej podróży po Belgii, uderzona byłam wyraźnym podziałem pomiędzy siłami pokoju i agresji. Naród belgijski nienawidzi wojny, gdyż dobrze utkwiły mu w pamięci cierpienia długiej okupacji niemieckiej.

Obecnie tzw. „socjaliści" sprzymierzeni z reakcjonistami wciągnęli kraj do amerykańskiego obozu wojennego. Zdając sobie sprawę z tego, że masy pracujące dążą przede wszystkim do pokoju, rząd i niemal cała prasa, starają się zamaskować znaczenie polityki Spaaka, fałszywie oświetlają nastroje i twierdzą, że postępowanie jego zmierza do bezpieczeństwa i pokoju.

Spaak oświadczył, już dość dawno: „Plan Marshalla ma na celu zatrzymanie komunizmu", a gazety nie szczędzą pochwał dla „ducha wolności" w USA. A kiedy mówi się o zwiększeniu podatków w związku z olbrzymimi wydatkami wojskowymi — w wyniku paktu atlantyckiego, to gazety są pełne zachwytu dla bezinteresowności amerykańskiej. A tymczasem, w parze z inwestycjami kapitałów amerykańskich w Belgii, idzie zakaz sprzedawania towarów krajom Europy Wschodniej.

Te same gazety przemilczają lub oświetlają fałszywie i starają się pomniejszyć znaczenie pokojowych wysiłków Związku Radzieckiego. Informując fałszywie swych czytelników, tworząc panikarskie nastroje, reakcyjna prasa belgijska uzupełnia dzieło parlamentu i ministrów, podsycając atmosferę „zimnej wojny". Osiąga przy tym dodatkowy cel: pozwala jej to unikać omawiania wewnętrznej, katastrofalnej sytuacji Belgii.

Budzenie czujności mas

Pierwsze miejsce w obozie pokoju zajmuje Komunistyczna Partia Belgii — kładąc na wagę swą jedność i swój autorytet. Partia, jej deputowani, jej prasa, budzą stale czujność narodu, demaskują agresywną politykę Spaaka i jego amerykańskich władców, walczą z polityką rządu, popularyzują pokojową działalność Związku Radzieckiego i wysiłki organizacji belgijskich i zagranicznych walczących o pokój.

KPB organizuje często wiece, zebrania informacyjne i wielkie masówki.

Obóz pokoju

KPB całym swym autorytetem i siłą popiera ruch ludowy w obronie pokoju. Wymienimy spośród wielu organizacji najważniejsze: „Zgromadzenie Kobiet w obronie Pokoju" — grupujące liczne masy robotnic, urzędniczek, nauczycielek, kobiet pracujących w wolnych zawodach i kobiet — zajmujących się tylko gospodarstwem domowym, „Unia belgijska w obronie pokoju", — której delegat był obecny na kongresie we Wrocławiu, — a która bardzo rozwinęła swą działalność.

„Front niepodległościowy" — największa organizacja belgijskiego ruchu oporu, do której należą partyzanci, milicja patriotyczna, prasa podziemna — walczy o utrzymanie jedności antyfaszystowskiej, zmontowanej podczas okupacji; organizacja ta główną uwagę poświęca obecnie sprawie pokoju.

Obrona polityki pokojowej ZSRR

Sekretarz generalny KPB, Edgar Lalmand, świadomy tego, że reprezentuje wolę pokojową większości mas pracujących, podkreślił jeszcze w listopadzie ub. roku w „Drapeau Rouge", a następnie powtórzył na zebraniu CK KPB, że komuniści belgijscy odmówią udziału w agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

„A jeśli, — dodał Lalmand — armia radziecka wyprze imperialistycznych agresorów i przy będzie na naszą ziemię, będziemy szczęśliwi i dumni, że znaleźliśmy się w niezliczonych szeregach ludzi, którzy w naszych miastach, naszych wsiach — witać będą owacyjnie żołnierzy wyzwolenia".

Robotnicy, chłopi, urzędnicy przesłali Lalmandowi liczne dowody uznania. Możemy sobie wyobrazić, jaka była reakcja rozwścieczonych podżegaczy wojennych, prasy i członków parlamentu przez nich opłacanych. Studenci katoliccy wybili szyby w siedzibie partii komunistycznej. Spotkali się zresztą z należytą odprawą tramwajarzy z pobliskiej zajezdni, którzy skutecznie zastąpili zbyt powolną policję. Z domu zajętego przez Związek Przyjaźni Belgijsko-Radzieckiej, młodzi faszyści chcieli zerwać flagę ZSRR, powiewającą obok flagi belgijskiej. Lecz kamienie trafiły i podarły flagę belgijską. Flaga Belgii — zniszczona przez wrogów Związku Radzieckiego — to więcej niż symbol, to ostrzeżenie...

Walka o pokój trwa

Jak stwierdziła niedawno rezolucja Biura Politycznego KPB — poświęcona obronie pokoju — nadszedł moment „prowadzenia akcji bez słabości i nieśmiałości" — walki o pokój. W mobilizacji narodu belgijskiego pierwsze miejsce przypadnie naturalnie klasie robotniczej. Robotnicy portowi Antwerpii, rozpoczęli strajk o poprawę bytu, o pokój. Metalowcy z Cockerill, d'Ougree-Marihay, robotnicy warsztatów konstrukcji elektrycznych z Charleroi, górnicy z Borinage, Leodium, z centrum kraju, zgłosili akces do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu. Obrońcy pokoju znajdują poparcie wśród najszerszych mas ludności!

Jest zaszczytem dla Komunistycznej Partii Belgii, jak i dla innych bratnich partii, że jest ona nie tylko wyrazicielem dążeń ludu, lecz także, jak chciał tego Lenin — „wznosi coraz to szersze warstwy do poziomu awangardy".

Troska o dziecko w Polsce Ludowej

D. Kłuszyńska

Wiek XX miał być „wiekiem dziecka" Przed pierwszą wojną światową w salonach pałaców rozprawiano „o dziecku". Powoływano komitety, urządzano bale, zabawy i loterie, kwestowano w przedsionkach kościołów, żeby zebrać fundusze na pokrycie potrzeb biednych dzieci, sierot, podrzutków itd. Dobroczynność miała „wdzięczne" pole do popisu.

Przedwojenne frazesy

Sprawy dziecka kształtowały się na podłożu klasowym i żadnymi frazesami nie można było obalić prawdy, że los dzieci robotników i chłopów był odpowiednikiem upośledzonego położenia ich rodziców.

Od czasu, gdy w ZSRR i w krajach demokracji ludowej rządy przeszły w ręce robotników i chłopów, sprawa dziecka, troska o jego zdrowie zajęły jedno z czołowych miejsc w życiu państwa.

Po pierwszej wojnie światowej ukonstytuowała się w Genewie w roku 1923 Rada Generalna Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom i uchwaliła tzw. Deklarację Genewską. Ustala ona podstawowe prawa dziecka i nakłada na wszystkich ludzi, bez względu na ich rasę, narodowość, wyznanie, obowiązek przestrzegania i realizowania tych praw. W Deklaracji Genewskiej, podpisanej m. in. przez przedstawiciela Polski, ujęto w pięciu punktach Konstytucję Dziecka.

Czy głęboka treść Deklaracji, jaką bezsprzecznie zawierają tezy, mogła być realizowana w ustroju kapitalistycznym? W krajach kapitalistycznych nawet o wysokiej stopie życiowej, sprawy dziecka nie mogą być załatwiane generalnie. Wystarczą okresy kryzysu, nieodłącznie związane z ustrojem kapitalistycznym, żeby właśnie dzieci padły jego ofiarą.

Czy mogła ta Deklaracja na przykład w Polsce przedwrześniowej dotyczyć dzieci chłopów i robotników, dzieci nieślubnych, sierot, skoro budżet państwa i samorządu nie przewidywał odpowiednich funduszów?

W kapitalistycznej Polsce przedwojennej nie było i nie mogło być zrozumienia dla potrzeb, dla prawa do życia dzieci ludu pracującego. Jeżeli nawet w stolicy i większych miastach organizowano przedszkola czy kolonie, nie była to akcja powszechna.

Dziecko w nowej Polsce

W Polsce ludowej, dźwigającej się z gruzów, w ciągu czterech lat dokonano wiele w dziedzinie zaspokojenia potrzeb materialnych i moralnych dziecka. Żłobki, przedszkola, świetlice, szkoły podstawowe, kolonie lecznicze, prewentoria, domy dziecka są instytucją powszechną, obejmując swoim zasięgiem około miliona dzieci i młodzieży do lat 18.

Dożywianie w szkołach i przedszkolach obejmuje około jednego miliona 150 tysięcy dzieci; z domów turnusowych korzysta rocznie 30 tysięcy dzieci. W 1.100 punktach udziela się porad matkom i dzieciom. W sanatoriach dla dzieci gruźlików czynnych było 4.268 łóżek, w szpitalach ogólnych dzieci zajmowały 5.305 łóżek, w prewentoriach 2.985. W przygotowaniu do akcji kolonii poddano badaniu lekarskiemu przeszło milion dzieci. Z tej liczby 10 tys. skierowano na kolonie lecznicze. Ostatnio prowadzona jest akcja przeciwgruźlicza, ze szczepieniami ochronnymi, która obejmuje wszystkie dzieci na wsi i w miastach. Poza tym, w oparciu o miliardowe fundusze akcji socjalnej czynione są usiłowania zapewnienia dzieciom normalnego rozwoju fizycznego i moralnego przez budownictwo mieszkaniowe, szkoły, parki, boiska i ogródki jordanowskie.

Ustawodawstwo w Polsce ludowej przewiduje daleko idącą opiekę nad dzieckiem wykolejonym, wychodząc z założenia, że dziecko przestępcze można i trzeba zwrócić społeczeństwu, bez użycia przemocy, jak to bywało za rządów sanacji w osławionym Studzieńcu.

Człowiek największym dobrem

Wzorem dla naszej polityki w dziedzinie opieki nad dzieckiem jest troska o dziecko w Związku Radzieckim. W konsekwencji zasady, że najcenniejszym dobrem na świecie jest człowiek, Rząd radziecki i Partia otaczają dziecko najstaranniejszą opieką. Młodzież radziecka, współtwórcy stalinowskich pięciolatek, są widomym rezultatem tej opieki. Po linii wytkniętej przez przykład radziecki idzie polityka rządu polskiego.

Nasza twórczość służy sprawie pokoju

MICHAŁ KUPRIANOW
PORFIRIUSZ KRYŁOW
MIKOŁAJ SOKOŁOW

Kukryniksy

znani radzieccy artyści-malarze, mistrzowie plakatu i karykatury

W okresie, gdy imperialiści amerykańscy otwarcie wzywają do wojny, głównym zadaniem wszystkich ludzi postępu jest walka o pokój i bezpieczeństwo narodów. Walka ta zespala postępowych uczonych i pisarzy, artystów i plastyków, kompozytorów i architektów.

W walce o pokój wielką rolę odgrywają przedstawiciele kultury i sztuki radzieckiej. Świadczą o tym nie tylko ich wystąpienia na kongresach w obronie pokoju, lecz również i ich codzienna praca, ich utwory przesiąknięte duchem wysokiego humanitaryzmu; poszanowania dla pracy, dla pokojowej działalności twórczej człowieka. Radzieccy intelektualiści opiewają radość wolnej pracy, radziecki patriotyzm i miłość ojczyzny, bohaterskie czyny swych rodaków w imię budownictwa komunizmu, propagują przyjaźń między narodami i pokój demokratyczny w imię szczęścia ludzkości.

Wyżej wymienionym celom poświęcona jest również działalność piszących te słowa — trzech radzieckich artystów - plastyków, których główną dziedziną twórczości jest karykatura polityczna. Jednym z celów naszej działalności jest zdemaskowanie barbarzyńskiej, ludobójczej istoty imperializmu międzynarodowego, demaskowanie inspiratorów wojny zaborczej.

W okresie wojny z faszyzmem, gdy Armia Radziecka niszczyła potwora hitlerowskiego, ukazywaliśmy w naszych pracach całą niepoczytalność i obłąkańczy charakter planów awanturników hitlerowskich, zmierzających do hegemonii światowej.

W karykaturach powojennych usiłujemy pokazać prawdziwe oblicze epigonów Hitlera z obozu reakcji anglo-amerykańskiej. W ostatnim dziele — w obrazie pt. „Koniec" odmalowaliśmy nieunikniony koniec czekający wszystkich tych, którzy dążą do rozpętania nowej wojny. Obraz nasz przedstawia kwaterę Hitlera w ostatnim okresie wojny. Oszalałe twarze fuehrera i jego świty, nękanych obłąkańczym strachem w obliczu nieuniknionej zagłady, zrozumienie, że nadszedł dzień zapłaty — oto treść obrazu.

Obraz ten jest częścią naszego skromnego wkładu w sprawę pokoju. Pracując nad stworzeniem obrazu, chcieliśmy, aby był on groźnym memento dla wszystkich awanturników imperialistycznych, dążących do hegemonii światowej.

Działalność nasza, podobnie jak i działalność wszystkich malarzy radzieckich, ma na celu głoszenie wielkich postępowych ideałów świata demokratycznego.

Wzywamy wszystkich przodujących artystów-plastyków na całej kuli ziemskiej, aby ich pędzel, dłuto i ołówek stały się skutecznym orężem w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

Artyści Teatru Moskiewskiego

Rysował Tadeusz Marczewski

Prof. Jan Dembowski

Teoria Miczurina-Łysenki

Dnia 30 marca na naradzie pracowników naukowych, poświęconej omówieniu nowego kierunku w biologii, prof. dr. Jan Dembowski wygłosił odczyt o teorii Miczurina - Łysenki.

Treść odczytu podajemy w obszernym skrócie.

*

Dyskusja moskiewska na tematy biologiczne, którą czytelnicy znają już z szeregu artykułów zamieszczonych w naszym piśmie, wywołała bardzo żywy oddźwięk w świecie naukowym a na zachodzie stała się powodem gwałtownych i nie przebierających w tonie ataków prasowych.

Autorzy krytyk zarzucają Łysence, że nie dostarczył dostatecznej dokumentacji naukowej, oraz zarzucają mu nietolerancję w stosunku do inaczej myślących. Tymczasem jeszcze w roku 1946 ukazał się w Anglii referat zbiorowy dwóch genetyków angielskich, Hudsona i Richensa w którym zestawiają oni szczegółowo całą nową literaturę genetyczną rosyjską. Nie dawno została przetłumaczona na język angielski praca Łysenki o dziedziczności i jej zmienności. Ponadto prace genetyków radzieckich są publikowane w postaci książek, bądź w postaci specjalnych prac w różnych czasopismach, zwłaszcza w czasopismach z dziedziny agrobiologii. Genetycy anglosascy nie powinni więc uskarżać się na brak informacji i dokumentacji naukowej.

Na jeszcze jedną sprawę warto zwrócić uwagę. Badacze krajów anglosaskich nie usiłowali powtórzyć doświadczeń Łysenki. Mówią zresztą o tym cytowani autorzy angielscy:

„Zarzut Łysenki, że inni genetycy nie chcieli powtórzyć jego doświadczeń pozostaje mimo wszystko słuszny".

W innym miejscu czytamy: „W ciągu ostatnich 15 lat nie wiele było prób sprawdzenia wyników szkoły Łysenki, a i te na ogół nie były analityczne, i były często popsute wyrazem silnych uczuć na korzyść lub na niekorzyść sytuacji rosyjskiej".

Ta okoliczność nie jest bez znaczenia dla oceny całej tej sprawy. Genetycy aglosascy nie powinni łudzić się, że ich nauka jest wolna, że istnieje u nich wolna twórczość. Tak nie jest. Nauka jest zawsze czułym barometrem, który żywo reaguje na stosunki społeczne, stosunki ekonomiczne. Łysenko cały swój wysiłek wkłada na wzmożenie produkcji rolnej, co w warunkach gospodarki Związku Radzieckiego jest naturalne i zrozumiałe. Ale równie naturalne jest, że w krajach o gospodarce kapitalistycznej dążenie do wzmożenia produkcji może być niewygodne i może spotkać się bądź z brakiem poparcia materialnego, bądź ze zdecydowanie wrogim stosunkiem. Wiadomo jest powszechnie, że w Stanach Zjednoczonych nikt prawie nie ośmielił się wystąpić przeciwko poglądom Morgana (współtwórca teorii chromozomalnej dziedziczenia), gdyż pociągnęłoby to za sobą natychmiastowe sankcje. Nawet w Polsce, odległej od miejsca pracy Morgana o 15 tys km. wystąpienie publiczne przeciwko jego teorii mogło kosztować krytyka przed 1939 r. katedrę uniwersytecką. Jak więc można mówić o tolerancji?

Zadaniem mego referatu będzie ustalenie rozwoju nowej teorii biologicznej na terenie Związku Radzieckiego oraz na rozważeniu podstaw teoretycznych nowego kierunku genetyki.

Fakt, że gospodarka w Związku Radzieckim jest jednolita, kolektywna i planowa, pociąga za sobą szereg ważkich konsekwencji. Gdy w krajach o gospodarce indywidualnej hodowca popełni jakiś błąd hodowlany, straci na tym on sam — w skali krajowej te sprawy się wyrównują. W Związku Radzieckim natomiast wszelka zdobycz nauki natychmiast zostaje przekazywana do użytku ogółu. Wyhodowanie nowej lepszej odmiany pszenicy pociąga za sobą centralny nakaz jej wysiewu na przestrzeni setek tysięcy ha i jeśli tu został popełniony błąd, pociąga on za sobą poważne straty gospodarcze. Otóż okazało się w praktyce gospodarki planowej, że metody klasycznej genetyki morganowskiej, do bardzo niedawna jeszcze powszechnie obowiązujące i w Związku Radzieckim, zastosowane do masowej hodowli, czasem powodują wielkie straty. Tak było z bezkrytycznym stosowaniem zasady czystych linii, zaniedbaniem dobrej uprawy w nasiennictwie, selekcji według pojedynczych cech użytkowych itp. Z tych faktów zdają sobie sprawę i uczeni krajów zachodnich.

We wspomnianym już referacie genetyków angielskich czytamy: „Praktyczne braki genetyki zostały uznane w wielu krajach i wielu hodowców roślin przyznaje, iż teoria genetyczna miała mały wpływ, lub wcale nie wpłynęła na ich metody praktyczne, oraz stosunkowo mało przyczyniła się do ich zdobyczy".

W znanej książce Ashby czytamy: „Genetyka jest przedmiotem notorycznie bezwartościowym. Łysenko nie jest daleki od prawdy gdy mówi, że praktycznie nie dała ona nic gospodarce rolnej". — Taka jest opinia samych genetyków o genetyce klasycznej.

To bogactwo roślin uprawnych i zwierząt domowych jakie znamy obecnie, zawdzięczamy bynajmniej nie genetyce, lecz klasycznej darwinowskiej zasadzie selekcji, opartej na bezkierunkowej, przypadkowej zmienności. Jest to zasada niewątpliwie skuteczna, jednak bardzo powolna i kosztowna. I tu właśnie zaczyna się rola nowego kierunku, który otrzymał trafną nazwę darwinizmu czynnego, a który stawia sobie za zadanie opanowanie zjawiska zmienności, skierowanie zmienności w łożysko pożądane dla hodowcy — który bada zależność pomiędzy zmiennością a warunkami zewnętrznymi.

Hodowca rosyjski Iwan Miczurin postawił sobie za cel aklimatyzację wartościowych odmian obcych drzew i krzewów owocowych do surowych warunków Rosji środkowej. Miczurin wprowadził do praktyki zasadę stopniowej aklimatyzacji. Zauważył, że wśród roślin południowych, jak morele, winogrona i in., różne odmiany są w różnym stopniu odporne na mróz, a nawet odporność indywidualna nie jest jednakowa. Selekcjonując osobniki najbardziej odporne, przenosząc je stopniowo na północ, osiągnął Miczurin swój pierwszy wynik, udało mu się aklimatyzować rośliny ze Stalingradu i Woroneża w okolicach Kozłowa, położonego ok. 500 km dalej na północ. Ustala on przy tym pewne reguły. Według Miczurina najodporniejsze na m[illegible] są te osobniki, które b[illegible] najbardziej odporne w swo[illegible] ojczyźnie, najłatwiej zmi[illegible] się rośliny młode, najb[illegible] podatne są odmiany świeżo wyhodowane, odmiany no[illegible]. Aklimatyzacja oparta na tych zasadach nosi nazwę miczurinowskiej zasady aklimatyzacji.

Miczurin s[illegible] w hodowli szereg nowych metod, opartych na własnych doświadczeniach. Wszystkie jego prace mają nie tylko doniosłe znaczenie praktyczne, ale m[illegible] także dużą wagę teoretyczną. Zgodnie z klasyczną genetyką badacz może tylko rejestrować zjawiska, ale nie jest zdolny na nie wpłynąć. Tymczasem w Miczurina jedna i ta sama par[illegible] rodziców może wyprodukować zupełnie różne gatunki, zależnie od tego, w jakich warunkach będzie się odbywało ich wychowanie.

Prace Micz[illegible] kontynuował i rozwijał Tro[illegible] Łysenko. Zdobycze tego bad[illegible] są tak liczne i dotyczą tylu różnych dziedzin agrobiologii, że nie łatwo jest dać o nich należyte pojęcie. Oto kilka przykładów.

d. c. n.

Kronika kulturalna

WSPÓŁCZESNA POEZJA POLSKA W TYGODNIKU „OGONIOK"

Popularny tygodnik radziecki „Ogoniok" poświęca specjalną kolumnę współczesnej poezji polskiej.

W tygodniku zamieszczono w przekładzie na język rosyjski wiersze: Juliana Tuwima „Budowali nowy most", Stanisława Wygodzkiego — „Pokój i Wolność", Pasternaka — „List do Pabla Nerudy", Broniewskiego „Pieśń robotników polskich", Jaworskiego — „Do powstańca greckiego", Wirpszy — „Piosenka o dźwigach portowych".

Wiersze Tuwima i Pasternaka tłumaczył Kudrejko, a poezje Broniewskiego, Wirpszy, Jaworskiego i Wygodzkiego — Świetłow.

WYSTAWA AUTOGRAFÓW JULIUSZA SŁOWACKIEGO

W setną rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego otwarto w Ossolineum wrocławskim wystawę autografów wieszcza polskiego.

Otwarcia wystawy dokonał prof. Knot, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, przypominając dwukrotny pobyt Słowackiego we Wrocławiu.

KONKURS NA NAJŁADNIEJSZE WNĘTRZA CHAT KURPIOWSKICH

Wydział Kultury i Sztuki Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego urządza w nadchodzące święta Wielkanocy konkurs na najładniejsze wnętrze chaty kurpiowskiej.

Konkursem są objęte gminy położone na terenie tzw. Puszczy Zielonej: Czarnie i Myszyniec oraz gminy z Puszczy Białej: Obryte i Wyszków. W dniu 17 i 18 kwietnia specjalna komisja wydz. Kultury i Sztuki zwiedzi chaty kurpiowskie biorące udział w konkursie i wytypuje po 5 najładniejszych wnętrz z każdej gminy.

Gospodarze wyróżnionych chałup otrzymają nagrody i dyplomy.

POPULARYZACJA UTWORÓW MICKIEWICZA W ŚWIETLICACH WIEJSKICH

Zw. Samop. Chłopskiej na terenie swych 2.200 świetlic prowadzi akcję popularyzacji utworów Mickiewicza. Organizowane są wieczornice mickiewiczowskie na Uniwersytetach Ludowych z udziałem wybitnych prelegentów, w świetlicach wygłasza się referaty, dostarczane przez komitet oraz wystawia się inscenizację utworów mickiewiczowskich w opracowaniu miesięcznika „Teatr Ludowy". Inscenizacja ta obejmuje teksty artykułów Mickiewicza, zamieszczanych w „Trybunie Ludów", ballady, pieśni itp.

Świetlice Zw. Sam. Ch. otrzymają również narodowe wydanie dzieł Mickiewicza oraz bibliografię mickiewiczowską.

NOWA PLACÓWKA KULTURALNA NA DOLNYM ŚLĄSKU

W ramach wojewódzkiego zjazdu komitetów żydowskich odbyło się we Wrocławiu uroczyste otwarcie Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego im. R. E. Kamińskiej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, sfer naukowych, artystycznych oraz przodownicy pracy fabryk wrocławskich.

Po części oficjalnej uroczystości odbyła się premiera komedii Szaloma Alejchema pt. „Błądzące gwiazdy" — w wykonaniu zespołu dolnośląskiego Teatru Żydowskiego, z udziałem i w reżyserii wybitnego artysty Zygmunta Turkowa, który przybył z Argentyny, na otwarcie nowej placówki kulturalnej na Dolnym Śląsku.

FILMY OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZE DLA WIDZÓW WIEJSKICH

„Film Polski" planuje na rok bieżący wyprodukowanie 97 filmów oświatowych, co stanowi blisko dwukrotny wzrost w stosunku do łącznej produkcji w latach 1945 — 48.

Pierwszą grupę stanowią filmy służące jako pomoc przy nauczaniu młodzieży w szkołach wszelkiego typu. Druga grupa obejmuje cykl filmów instruktażowych wykonywanych pod kątem widzenia potrzeb gospodarki kraju. Filmy ogólno-kształcące, których celem jest zobrazowanie wybranych zagadnień kulturalnych, politycznych, gospodarczych, społecznych należą do trzeciej grupy.

Specjalną uwagę zwrócono na cykl filmów oświatowych, przeznaczonych dla widza wiejskiego, stanowiących połączenie filmów instruktażowo-zawodowych z filmami wychowawczo-kształcącymi. Celem tych filmów jest krzewienie na wsi polskiej myśli postępu gospodarczego i społecznego.

„Film Polski" posiada obecnie 5 ośrodków produkcji filmów oświatowych: w Łodzi, Krakowie, Gliwicach, Gdańsku i Żyrardowie.

Kronika wydawnicza

BIBLIOTECZKA WSPÓŁZAWODNIKA

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego podjął cenną inicjatywę wydawania sylwetek czołowych górników w ramach Biblioteczki Współzawodnictwa. Jako tomik drugi ukazała się sylwetka Czesława Zielińskiego, górnika, obecnie wicedyrektora kopalni im. Wieczorka, który uzyskał w październiku 1948 r. 721,8% normy.

Książeczka ta poza biografią Zielińskiego i jego fotografią, zawiera cenne informacje o jego metodach pracy i ulepszeniach.

Dużo pozostawia do życzenia szata graficzna książki. Więcej dbałości o tego typu wydawnictwa! Zdjęcia są niewyraźne, martwe, papier gazetowy, a rysunki nieprzejrzyste.

Poważnym brakiem w książeczce, jest pominięcie znaczenia przykładu ZSRR dla ulepszeń technicznych i organizacji współzawodnictwa.

NOWE KSIĄŻKI RADZIECKIE

Nakładem Spółdzielni „Książka i Wiedza" ukazał się szereg nowych cennych przekładów radzieckich. Artur Sandauer przełożył opowiadanie Gorkiego — „9 stycznia" (str. 60). „Zdobycie Wielkoszumska" — ciekawa książka Leonid Leonowa — wydana została w przekładzie Juliana Stryjkowskiego (str 158). Piękna powieść Mścisławskiego „Szpak, ptak wiosenny", ukazała się w przekładzie Gabrieli Roklewskiej (str. 420) Wydana została również w niewielkiej książeczce komedia Pietrowa — „Wyspa pokoju" (w przekładzie Marii Wisłowskiej, str. 126).

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa" wydała książkę lotniczą Pokryszkina — „Myśliwiec. Z notatnika pilota" (przekład J. Przymianowskiego, str. 126).

PRZEWODNIK PO WYSTAWIE KSIĄŻKI RADZIECKIEJ W POZNANIU

Doskonale zorganizowana objazdowa wystawa książki radzieckiej była wielkim wydarzeniem kulturalnym we wszystkich większych ośrodkach Polski. Dziesiątki tysięcy zwiedzających w Warszawie i na prowincji z ogromnym zainteresowaniem zapoznawały się z bogatym dorobkiem wydawniczym ZSRR — kraju największej ilości książek i bibliotek na świecie.

Z tej okazji koło wojewódzkie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wydało 32-stronicowy przewodnik po wystawie, starannie opracowany i znakomicie ułatwiający orientację. Jest to przy tym cenna pozycja bibliograficzna, informująca o książkach radzieckich, niezależnie od wystawy. Przewodnik ten zasługuje — po starannej erracie na ponowne wydanie jako broszura o książkach radzieckich.

Z kim idziecie „Mistrzowie Kultury?"

(Odpowiedź na list korespondentów amerykańskich)

Maksym Gorkij

Maksym Gorkij

W 1932 roku na łamach „Prawdy" (w numerze z dnia 22 marca) ukazał się pod powyższym tytułem artykuł Maksyma Gorkija będący odpowiedzią na list korespondentów amerykańskich, Smitha i Morrisona.

Artykuł ten powstał w momencie najwyższego nasilenia światowego kryzysu gospodarczego, który był świadectwem całkowitego bankructwa kapitalizmu. Był to równocześnie okres narastającej fali faszyzmu, okres poprzedzający dojście Hitlera do władzy. Analizując ówczesną sytuację na froncie kulturalnym, Gorkij wykazuje całą zgniliznę nauki, literatury i sztuki burżuazyjnej. Piętnuje inteligencję burżuazyjną która odgrywała rolę „pocieszycielki" klas posiadających.

Poniżej przytaczamy kilka fragmentów ze wspomnianego artykułu twórcy realizmu socjalistycznego w związku z niedawno minioną 81-ą rocznicą jego urodzin:

...Mieszczuch przyznaje, że rozum jego klasy osłabł, zbankrutował. Radzi on „okiełznać naukę", zapominając ile siły ona właśnie dała jego klasie, umożliwiając jej utrwalenie władzy nad światem pracy. Cóż to znaczy — „okiełznać naukę"? Zakazać wolności badań? Ongiś burżuazja odważnie walczyła przeciwko zakusom kościoła na wolność nauki. W naszych czasach filozofia burżuazyjna staje się powoli tym, czym była w najbardziej ponurym okresie średniowiecza —służebnicą teologii...

Burżuazja Europy i Ameryki, będąca panią świata, staje się z roku na rok coraz bardziej ignorancka, bezsilna pod względem intelektualnym, barbarzyńska i sama już w Waszej osobie zdaje sobie z tego sprawę.

Myśl o możliwości nawrotu do epoki barbarzyństwa jest „najmodniejszą" dziś ideą współczesnej burżuazji. Spenglerowie, Callaux i „myśliciele" ich pokroju wyrażają nastroje tysięcy mieszczuchów. Te, pełne trwogi, nastroje wywołane są przeczuciem zagłady klasowej — faktem wzrostu na całym świecie rewolucyjnej samowiedzy mas robotniczych. Burżuazja nie chciałaby wierzyć w proces kulturalno rewolucyjnego rozwoju ludu pracującego, jednakże widzi go ona i czuje. Proces ten znajduje wszechstronne i doskonałe uzasadnienie. Jest on logicznie nieuchronnym wynikiem rozwoju doświadczeń ludzkości pracującej, doświadczeń, o których tak pouczająco opowiadają historycy burżuazyjni.

Zarzucając mi, że „głoszę nienawiść" radzą mi panowie „propagować miłość". Uważają, panowie, zapewne że jestem zdolny do gustowania robotnikom: miłujcie kapitalistów, albowiem oni pożerają wasze siły, miłujcie ich, albowiem oni bezpłodnie niszczą skarby ziemi waszej, miłujcie ludzi, którzy trwonią wasze żelazo na budowanie instrumentów waszej zagłady, miłujcie łotrów, z których woli dzieci wasze zdychają z głodu, miłujcie tych którzy mordują was w imię spokoju i sytości swojej, miłujcie kapitalistę? albowiem jego kościół utrzymuje was w ciemnocie.

...Nie, głoszenie miłości biednych do bogatych, robotników do fabrykantów — nie to moje rzemiosło. Ja nie umiem pocieszać. Zbyt dobrze i od zbyt dawna wiem, że cały świat żyje w atmosferze nienawiści. Widzę, że staje się ona coraz bardziej silna, aktywna, dobroczynna.

Czas już wielki, abyście wy, „humaniści, pragnący być praktykami" zrozumieli, że na świecie działają dwa rodzaje nienawiści: jedna z nich powstała wśród drapieżców na gruncie ich wzajemnej konkurencji, oraz z poczucia lęku przed przyszłością, która niesie drapieżcom nieuniknioną zagładę; druga nienawiść to nienawiść proletariatu wypływająca z jego odrazy do rzeczywistości, nienawiść coraz bardziej podsycana uświadomieniem proletariackim prawa do władzy. Napięcie tych obu nienawiści jest już tak wielkie, że nikt i nic nie może ich pogodzić, i nic oprócz nieuchronnego starcia się ich fizycznych, klasowych nosicieli, nic oprócz zwycięstwa proletariuszy nie wyzwoli świata od nienawiści.

Radzę Wam, spróbujcie pomyśleć, tak jak nieliczni — jak ci— narazie nieliczni jeszcze — inteligenci, którzy już zaczynają rozumieć, że nauka Marksa i Lenina to szczyt, który osiągnęła uczciwie badająca zjawiska społeczne myśl ludzka i że tylko z wyżyn tej nauki widać jasno prostą drogę do sprawiedliwości społecznej, do nowych form kultury. Przemóżcie się i zapomnijcie — choćby na chwilę — o waszym pokrewieństwie z klasą, której cała historia była i jest historią nieustannej fizycznej i duchowej przemocy nad pracującą ludzkością, nad robotnikiem i chłopem, a zrozumiecie, że wasza klasa jest waszym wrogiem.

Karol Marks był bardzo mądrym człowiekiem i nie należy sądzić, że wyskoczył na świat jak Minerwa z głowy Jowisza. Nie, nauka jego jest takim samym genialnym ukoronowaniem doświadczenia naukowego, jakim była swego czasu nauka Newtona, czy Darwina. Lenin jest prostszy od Marksa, a jako nauczyciel — niemniej mądry. Oni to pokażą Wam klasę, której służycie pokażą ją od zarania w jej sile i chwale, pokażą jak metodami nieludzkiej przemocy stwarzała ona i stworzyła wygodną dla siebie „kulturę", wyrosłą na krwi, obłudzie i na kłamstwie. A następnie pokażą Wam proces gnicia tej kultury. Jej rozkład współczesny widzicie sami: przecież właśnie ten proces budzi w Was trwogę, której daliście wyraz w liście do mnie.

...Wciągając do swego środowiska utalentowanych ludzi z warstw robotniczych i chłopskich, zmuszając ich do służenia swoim interesom, burżuazja chełpi się „wolnością" zdobycia „pewnego dobrobytu" — wygodnego legowiska przytułku nory. Ale oczywiście, nie zaprzeczycie, Panowie, że w waszym społeczeństwie tysiące utalentowanych ludzi ginie na manowcach banalnego dobrobytu, bo nie są zdolni opanować przeszkód, które piętrzą przed nimi warunki życia burżuazyjnego.

Literatura europejska i amerykańska pełna jest opisów jałowej zagłady utalentowanych ludzi. Historia burżuazji to historia jej duchowej pauperyzacji. Jakimi talentami może poszczycić się ona w naszych czasach? Nie ma się czym poszczycić, chyba tylko rozmaitymi hitlerami, chyba tylko karłami chorymi na manię wielkości.

...Czas wielki abyście odpowiedzieli na proste pytanie: z kim idziecie „mistrzowie kultury"? Czy pójdziecie wraz z plebejską siłą kultury do walki o stworzenie nowych form życia, czy też przeciwko tej sile, do walki o zachowanie kasty nieodpowiedzialnych drapieżców, kasty, która zgniła od głowy i działa już tylko siłą inercji.

Maksym Gorkij

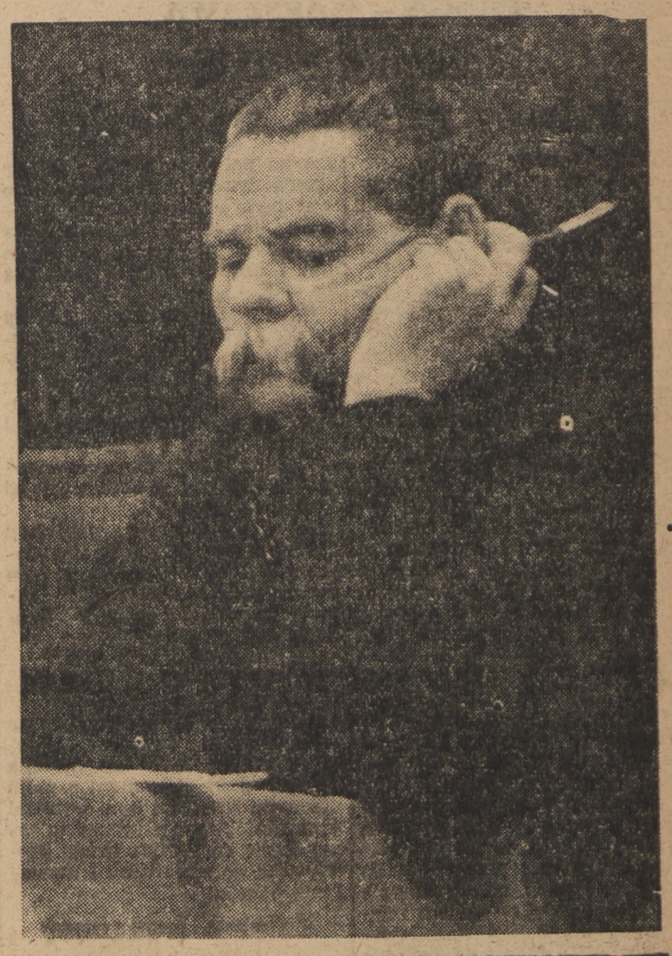

Gdy klocek bukszpanowy zastępował siatkową kliszę

Mieczysław Opałek: Drzeworyt w czasopismach polskich XIX stulecia. Wrocław 1949, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, str. 69 i 20 reprodukcji.

Drzeworyt, ojciec sztuki drukarskiej, doszedł do wspaniałego rozkwitu w pierwszej połowie XVI stulecia i z końcem tego wieku zszedł z widowni, ustępując miejsca miedziorytowi. I dopiero w szóstym dziesiątku lat wieku XIX drzeworyt odrodził się na krótko, jako środek reprodukcji w pismach ilustrowanych. Temu właśnie okresowi wtórnej wspaniałości drzeworytu poświęcona jest książka Mieczysława Opałka.

Drzeworyt reprodukcyjny XIX stulecia zawdzięcza swój rozwój w Polsce powstaniu kilku pism ilustrowanych z „Tygodnikiem Ilustrowanym" i „Kłosami" na czele. Na kartach roczników z tego okresu odnajdziemy najpiękniejsze dzieła sztuki ksylograficznej XIX stulecia. Redakcje obu popularnych tygodników rozporządzały całym sztabem znakomitych rytowników, początkowo cudzoziemskich, potem zaś polskich i spolszczonych.

Wprawdzie drzeworyt XIX wieku pozbawiony był tego charakteru oryginalnej twórczości artystycznej, jakim był drzeworyt wieków ubiegłych, rola jego bowiem sprowadzała się do odtwarzania obrazu, rysunku, portretu, niemniej jednak wśród drzeworytników z lat 1860 — 1890 znajduje się szereg wybitnych artystów.

Obok tej zasadniczej funkcji, jakim było reprodukowanie dzieł sztuki, drzeworyt XIX wieku był środkiem odtwarzania na łamach czasopism wydarzeń aktualnych. Ołówek rysownika zastępował wtedy kamerę fotoreportera, a rylec ksylografa — laboratorium kliszarskie.

Drzeworyt ustąpił w piśmie ilustrowanym miejsca [illegible] siatkowej i w ostatnim dziesięcioleciu ub. wieku zaczął znikać z kart czasopism. Wydobyła go z zapomnienia interesująca i źródłowo opracowana rozprawka p. Opałka. Autor z wyraźnym sentymentem bibliofila wertuje pożółkłe kartki starych tygodników, przenosi nas na chwilę do pracowni ksylografa, gdzie króluje rylec i bukszpanowy klocek, opowiada historię krótkotrwałej świetności odrodzonego drzeworytu i pozwala nam raz jeszcze rzucić okiem na 20 najcelniejszych tworów rylca tego okresu.

Rozprawę uzupełnia pracowicie zestawiony słowniczek 143 nazwisk drzeworytników polskich XIX stulecia.

St. Ar.

Błąd prof. Dobrotworskiego

Jaszcz

„Sąd Honorowy", sztuka w 3 aktach (10 odsłonach) Aleksandra Sztejna. Gościnny występ Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego w Państwowym Teatrze Polskim.

Pierwsza, zagrana w Warszawie przez gości moskiewskich, współczesna sztuka radziecka — „Wielkie dni" Mikołaja Wirty — to dokumentarnie ścisła i ideowo zwarta prawda o wojnie i obraz narodu, pod genialnym kierownictwem Stalina, walczącego zwycięsko o swe życie i wolność. Dziś działa milczą, alarm przeciwlotniczy nie przyciemnia miast. Więc koniec walkom?

Jest w sztuce Wirty pewna doskonała scena, kiedy to Stalin w zgiełku wojny — jeszcze obronnej, jeszcze w przededniu stalingradzkiego kontruderzenia — mówi o zasadach powojennej odbudowy. Wojna i pokój schodzą się w myśli i czynie, sąsiadują ze sobą, przenikają nawzajem. Dookoła rosną ruiny, gruzy, ale na tych zgliszczach odrodzi się życie jeszcze wspanialsze. Nie bez nowej walki zresztą, choć w innych wyrażonej formach. Gdyż wróg nadal czyha, na każdy błąd, na każdą chwilę słabości. Walka trwa.

Ważny, naukowy odcinek tej walki, pokazał nam dramat Sztejna, słusznie wystawiony bezpośrednio po „Wielkich dniach". Znajdujemy się w środowisku elity naukowej Związku Radzieckiego, poruszamy się pośród profesorów Instytutu Medycyny Doświadczalnej, słyszymy o wynalazkach naukowych i rozumiemy ich społeczne i państwowe znaczenie. Konflikt dramatyczny zawiązuje się mocno i pokazany jest z wielu stron. Dr Łosiew, jeden z profesorów Instytutu, jest współwynalazcą nowego środka, znieczulającego ból: informacje o tym ogłosił w prasie amerykańskiej, przekazując też do Ameryki pełny tekst odnośnej pracy badawczej. Pewien spec amerykański, profesor Carter, przybywa obejrzeć Instytut, w którym pracuje Łosiew. Towarzyszą mu dwaj inni, podejrzanie ciekawi i wścibscy „profesorowie".

Doktór Łosiew gotów jest Amerykanom odsłonić wszystkie tajniki laboratoriów. Dzięki przytomności umysłu innych pracowników, tajemnica zostaje ocalona — to zresztą szczegół fabularny. Istotą konfliktu dramatycznego polega na konfrontacji dwu postaw myślenia i metod postępowania, polega na jasnym, sceniczną mową wyłożonym, wykładzie na temat przyczyn i skutków błędnej, karygodnej działalności Łosiewa.

„Nauka jest jedna... nauka nie zna granic geograficznych.. nauka nie ma tajemnic..."

Któż to wygłasza takie maksymy, jakiż to złotousty mówca naiwnie powtarza frazesy liberalizmu przeszłowiecznego, mające i wówczas zresztą maskować właściwą treść klasową? Któż to zapomina o swej roli uczonego, pracującego dla dobra socjalistycznego społeczeństwa, a nie dla kieszeni akcjonariuszy trustów i ku pomocy podżegaczy wojennych? Któż to, olśniony obłudną frazeologią i syrenimi głosami uczonych na służbie kapitalizmu, daje się schwytać w sidła, zamienia swój proletariacki internacjonalizm na obcy i wrogi ludowi kosmopolityzm? U kogóż pragnienie fałszywej sławy przeradza się w próżność i ślepotę polityczną, czy tylko Łosiew jest karierowiczem i antypatriotą? Profesor Aleksander Dobrotworski, kierownik Instytutu, w dobrej wierze solidaryzuje się z Łosiewem, nie dostrzega rzeczywistej roli nauki w świecie współczesnym, a raczej dostrzega ją w świetle najzupełniej fałszywym. Prof. Dobrotworski ochrania Łosiewa, walczy o swe nieistniejące prawa klerka, wyrządza szkodę społeczną i podpada pod sąd honorowy, złożony z innych profesorów. Dopiero na tym sądzie spadają mu łuski z oczu, dostrzega wszystkie konsekwencje swoich błędów, zaczyna rozumieć czemu to u boku prof. Cartera wślizgnęło się dwu szpiegów do Instytutu i czemu sam Carter zataił przed rosyjskim kolegą formułę naukową, zakupioną od Cartera przez jedną z firm amerykańskich. Istnieje, niestety, granica geograficzna dla nauki, skoro istnieje kapitalizm i skoro burżuazyjny „humanizm" jest tylko mydleniem oczu. Profesor rozpoznaje swój błąd i wygłasza samokrytykę, którą koledzy i opinia uznaje za skruchę szczerą i wystarczającą. Wraca zatem Dobrotworski do swej twórczej pracy, lecz dla Łosiewa nie ma miejsca w murach Instytutu, wyosobnił się on ze społeczeństwa radzieckiego i jest jego wrogiem.

Już z tego najbardziej pobieżnego streszczenia „Sądu Honorowego" widać jak bardzo sztuka Sztejna odbiega od schematu i tradycyjnego wzorca dla utworów dramatycznych, jak bardzo różni się swymi wątkami od tego wszystkiego, co zwykło do nas w dziedzinie teatru przychodzić z zachodniej zagranicy. Oryginalność i odrębność tematyczna — oto naczelna cecha „Sądu Honorowego". Tą świeżością i odrębnością pokazywanych ludzi i zdarzeń dramat Sztejna zaskakuje i zdumiewa każdego, kto obcy jest światu, budującemu komunizm, a interesuje, pociąga i uczy wszystkich ze świata budującego socjalizm. I z tego punktu widzenia festiwal sztuk radzieckich, pokazanych w Warszawie przez zespół Moskiewskiego Teatru Dramatycznego, ma znaczenie wyjątkowe.

A więc i w stosunku do dramatu Sztejna pozostanie niezadraśnięte skalpelem krytyka wielkie przeżycie spotkania ze społeczeństwem radzieckim, nowym, lepiej zorganizowanym, o wyższych normach etyki i moralności.

Teatr moskiewski włożył w inscenizację kameralnej technicznie sztuki Sztejna równie wiele wspaniałym sukcesem uwieńczonego wysiłku, co w wystawieniu „Wielkich dni", i równie artystycznym triumfem może się poszczycić (reżyseria K. Zotowej i S. Kaminki). Prawem świadomego kontrastu, po przedstawieniu zbudowanym z licznych elementów nowoczesnego teatralnego wyrazu — ujrzeliśmy czystą, laboratoryjnie czystą robotę teatru realistycznego. Nic nie ma rozpraszać uwagi widza, skupionej na słowie i dyskusji scenicznej. Dekoracje (K. Jefimowa) posługują się w wielkim stopniu kotarą i paru niezbędnymi akcesoriami markują zmianę sytuacji scenicznej i miejsca akcji. Nieodmiennym akcentem jest wielka, na całą wysokość sceny wzniesiona plansza z płaskorzeźbami uczonych rosyjskich. Ten prosty symbol mocno i bez niedomówień pokazuje ideowy kościec sztuki. Drugim odchyleniem od ścisłego realizmu jest świetnie skomponowana reżysersko i również teatralnie mocna scena w gabinecie przedstawiciela CK Partii.

Aktorzy — już nam bliscy, niemal dobrzy znajomi — dostosowali się ściśle do ogólnej koncepcji reżysera, grali z tą niewymuszoną realistyczną swobodą, która — uogólniając — cechuje styl ich gry, jeśli można tu właśnie mówić o stylu, bliźniaku stylizacji.

Swerdlin udowodnił, że równie naturalnie, prosto i przejmująco prawdziwie potrafi zagrać największego człowieka epoki, jak i rubasznego, jowialnego profesora w mundurze generalskim, uczonego bezpartyjnego, ale czującego z narodem i Partią. Wyraziście zagrali Samojłow, Lubimow, Kisielew. Wielkim osiągnięciem artystycznym jest rola Łosiewa w interpretacji Kir[illegible] artysta zobiektywizował całkowicie tę postać, ani razu nie ulegając skłonności do jej zewnętrznego czy wewnętrznego uproszczenia. Świetnie odegrali swe role — bardzo statyczne, tym większego wymagające wkładu pracy i talentu — Sztrauch i Wieczesław. Również trzech Amerykanów nie potraktowano po macoszemu lub według gotowych wzorków (grają Morskoj, Płatnikow, Kaszkin).

Zespół artystek i tym razem nie miał większego pola do popisu: role kobiece są w „Sądzie Honorowym" drugoplanowe i epizodyczne, wybitny maskulinizm i usunięcie elementu erotycznego cechuje zarówno „Wielkie dni" jak i „Sąd honorowy". W każdym jednak razie Połowikowa i Gerdrich dały role opracowane sumiennie, a Pierechina rolką służącej Paszy, potwierdziła wysokie mniemanie o swoim uzdolnieniu do ról charakterystycznych. Raniewska jako żona Łosiewa, ograniczona próżna, papuzio zakochana w urokach burżuazyjnej zagranicy, pokazała grę obmyślaną drobiazgowo i konsekwentnie, ale swoim zbyt lekko komediowym akcentem odbiegała od jednolitego stylu przedstawienia.

Na czele wykonawców postawiłbym tym razem Chanowa, głęboko ludzkiego i prawdziwego w roli zbłąkanego, ale znajdującego drogę powrotu, profesora Dobrotworskiego. Chanow to świetny przykład rosyjskiej szkoły realizmu scenicznego, biorącej początek w epokowej dla dziejów nie tylko rosyjskiego ale i powszechnego teatru pracy Stanisławskiego i MCHAT-u.

II MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI PRAGA – WARSZAWA

Meldunki z obozu kolarzy polskich w Polanie

Trener kolarzy polskich przebywających na obozie treningowym w Polanie — Zygmunt Wisznicki telefonicznie informuje nas o ostatnich aktualnych wydarzeniach.

Kolarze: Wydarkiewicz, Rozumek i Gabrych zrezygnowali ze swego ewentualnego udziału w wyścigu. Okazało się bowiem, że zawodnicy ci znajdują się w roku bieżącym w słabej formie sportowej i ustępują wyraźnie swym kolegom. Na treningach nie wytrzymują tempa i wystawianie ich w wyścigu w zespole reprezentacyjnym przy tak silnej konkurencji — nie dawałoby szans drużynie polskiej na zajęcie dobrego miejsca. Treningi naszych kolarzy z każdym dniem są coraz bardziej intensywne, chociaż nie są prowadzone jeszcze na pełną szybkość. Składy trzech drużyn, które reprezentować będą Polskę w wyścigu — nie są jeszcze definitywnie ustalone. Jest już jednak pewne, że kpt. I drużyny będzie Kapiak, a II — Napierała.

W ostatnich dniach pogody były dość wietrzne i mgliste. Kierownictwo obozu jest zadowolone z wietrznej pogody, gdyż pozwala to na przygotowanie kolarzy na wszelkie ewentualności — jeżeli chodzi o pogodę.

Kolarze przejeżdżają codziennie po 120 km, a począwszy od 12 bm. — 180 km.

Rowery polskiej produkcji „Bałtyk" — zdają egzamin doskonale i zawodnicy są z nich bardzo zadowoleni. Ogólne samopoczucie kolarzy jest doskonałe.

Albania zgłasza swych kolarzy

Czechosłowacki Komitet Organizacyjny w Pradze otrzymał telegraficzne zgłoszenie do wyścigu kolarzy albańskich. Jak wiadomo, w roku ubiegłym w wyścigu Praga — Warszawa mieli również brać udział kolarze albańscy, którzy przyjechali do Pragi. Ponieważ jednak Albania nie była wtedy członkiem Międzynarodowego Związku Kolarskiego (UCI) i start kolarzy albańskich mógłby w myśl regulaminu (UCI) spowodować dyskwalifikację, względnie zawieszenie innych państw, będących członkami UCI — Albańczycy w wyścigu udziału nie wzięli. Obecnie Albania jest już członkiem UCI i nic nie stoi na przeszkodzie w starcie jej kolarzy.

Jak nas informują — kolarze albańscy reprezentują wysoką klasę. Na terenach górzystych Albańczycy będą bardzo groźnymi przeciwnikami. Start kolarzy albańskich będzie pierwszym nawiązaniem stosunków sportowych między Polską i Albanią — państwem złączonym z nami mocnymi i serdecznymi więzami przyjaźni. Albania kroczy tą samą drogą co Polska, drogą prowadzącą do socjalizmu i utrwalenia pokoju.

Kolarze francuscy przybywają samolotem do Pragi

Francuska Federacja Związków Zawodowych (FSGT) potwierdziła również udział 2 reprezentacyjnych drużyn swych kolarzy. Będą to najlepsi kolarze - robotnicy Francji, posiadający licencje amatorskie UCI. Klasa tych zawodników jest bardzo wysoka.

Francuzi przybędą do Pragi samolotem.

Sport

II dzień mistrzostw Warszawy w boksie

II dzień mistrzostw bokserskich Warszawy przyniósł dużo emocji widowni. Prawdopodobnie ta emocja sprawiła, że optycznie poziom walk wydawał się dużo lepszy — niż w I-ym dniu mistrzostw. Że walki były trochę lepsze — to fakt. Nie były jednak tak dobre aby mieć specjalny powód do zadowolenia.

Najbardziej widowni podobał się młody, 20-letni zawodnik otwockiej „Gwardii" — Żurawicz, który w walce z rutynowanym Majewskim wykazał niezwykłą ambicję, ducha walki oraz dużą przytomność umysłu.

Na zawodnika tego zwróciliśmy już uwagę podczas meczu „Gwardia" Otwock — „Broń" Radom. Dobry trener i dobra opieka powinny z zawodnika tego uczynić w przyszłości wartościowego pięściarza. Żurawicz ma niewątpliwie talent do boksu, ale musi jeszcze dużo nad sobą pracować. Trenerowi Karpińskiemu, za przygotowanie tego pięściarza do mistrzostw, należy się również słowo pochwały.

Bohater I-go dnia mistrzost — Czortek, miał w Pietrzykowskim b. ciężkiego przeciwnika „Kajtek" walczył dużo słabiej niż z Wąsikiem.

Kontuzja łuku brwiowego, poniesiona w spotkaniu z Wąsikiem nie pozwalała mu śmiało i pewnie walczyć. Przy końcu spotkania zarówno Czortek, jak i Pietrzykowski mocno krwawili z kontuzjowanych łuków brwiowych.

Walka Zagórskiego z Sawickim w wadze średniej była rzadko widzianą „młócką" ciosów, na które zarówno jeden, jak i drugi zawodnik okazali się niezwykle odporni. W III-ej rundzie Sawicki był już treningowym workiem dla Zagórskiego, który po prostu był wyczerpany ciosami, które sam zadawał. Polonista poczynił jednak wyraźne postępy i trochę podniósł swój poziom techniczny.

Wyniki II dnia mistrzostw były następujące:

W. musza: Tobolczyk (SKS) wygrał minimalnie na punkty z Arczewskim (Radomiak); Patora „Gwardia" Warszawa) wypunktował Grousa („Polonia").

W. kogucia: Kubowicz („Legia") wygrał na punkty z Sadłowskim („Polonia").

Tyczyński („Budowlani") zwyciężył na punkty Owsiejewa („Legia").

W. piórkowa: Czortek („Radomiak") wygrał na punkty z Pietrzykowskim („Legia").

W. lekka: Orlik („Radomiak") wygrał na punkty z Wdowiakiem („Legia").

W. półśrednia: Kwaśniewski („Skra") po najbrzydszej walce dnia wypunktował Kosinowa („Polonia"). Żurawicz („Gwardia" Otwock) wygrał na punkty z Majewskim („Gwardia" Warszawa). Była to najładniejsza walka dnia. I runda była wyrównana, w II Żurawicz był dwukrotnie na deskach, a w trzeciej Majewski był bliski k.o.

W. średnia: Zagórski („Polonia") wygrał przez techniczny k.o. w III rundzie z Sawickim. Wilczek („Legia") znokautował w I rundzie Szczygła („Gwardia" Otwock).

W. półciężka: Woźniak („Legia") znokautował w II rundzie Pietrusiaka („Skra"); Sawicki („Legia") znokautował w III rundzie Owczarka („Polonia").

W niedzielę, o godz. 12-ej rozegrane będą finały. (D).

Rozwój sportu na wsi

W Zarządzie Głównym ZSCh na III plenarnym posiedzeniu członków Głównej Rady Sportu Wiejskiego omówiono i zatwierdzono plan pracy na rok 1949 oraz opracowano rozdzielnik sprzętu sportowego dla poszczególnych województw.

Plan pracy na rok 1949, zatwierdzony przez Główną Radę Sportu Wiejskiego — przewiduje m. in. zorganizowanie 2 270 nowych Ludowych Zespołów Sportowych, które organizowane będą głównie we wsiach samopomocowych, spółdzielniach produkcyjnych, przy uniwersytetach ludowych, szkołach, gimnazjach rolniczych i spółdzielczych oraz we wsiach niezorganizowanych, zamieszkałych przez mało i średniorolnych chłopów.

Członkowie LZS wezmą w br. udział we wszystkich masowych akcjach sportowych (narodowych biegach na przełaj, marszach, nauce pływania). Poza tym w br. odbędzie się wiele spotkań między LZS na szczeblu gminnym i powiatowym. Spotkania te zakończą się w dniu Święta Reformy Rolnej. Ponadto — przez cały rok trwać będzie akcja zdobywania odznaki sprawności fizycznej.

W ciągu roku 1949 w ramach akcji szkoleniowej, w ośrodkach szkoleniowych w Przemyślu i Złocieńcu przeszkolonych zostanie 1.816 osób.

W dniach 12, 13 i 14 bm. odbędzie się w Przemyślu ogólnokrajowa konferencja, poświęcona omówieniu aktualnych i najważniejszych zagadnień sportu wiejskiego. W obradach przewidziany jest udział ok. 300 osób.

Ze złożonego sprawozdania przez sekretariat Gł. Rady Sp. Wiejskiego wynika, że obecnie zorganizowano już wszystkie wojewódzkie i powiatowe Rady Sportu Wiejskiego oraz 90 proc. Rad Gminnych.

Według opracowanego rozdzielnika, Ludowe Zespoły Sportowe ogółem otrzymają: 2.000 piłek do siatkówki i 2.000 do szczypiorniaka, 2.000 siatek, 9.000 podręczników sportowych, 50.000 kombinezonów, pantofli i koszulek sportowych oraz pewną ilość sztoperów.

Ogółem Ludowe Zespoły Sportowe otrzymają sprzęt sportowy za sumę 30 milionów złotych.

W kilku zdaniach...

Międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Bułgaria odbędzie się 22 maja w Warszawie. Celem należytego przygotowania zawodników polskich do spotkania, w Akademii W.F. w dniach od 10 — 21 maja zostanie zorganizowany obóz kondycyjny pod kierunkiem instruktorów Ziółkowskiego, Szczeblewskiego i Bojejszy.

Na obóz powołano 16 czołowych zapaśników polskich, (po dwóch z każdej wagi).

Reprezentacja Bułgarii poza meczem w Warszawie rozegra jeszcze spotkania we Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu i Katowicach.

*

GUKF ustalił wytyczne w sprawie zwrotu wydatków osobowych w sporcie. Nowe wytyczne ustalają ostatecznie wysokość zwrotu wydatków dla wszystkich osób, czynnych w sporcie, a więc: zawodników, sędziów, delegatów, trenerów itp.

W stosunku do osób, pobierających zwroty, przekraczające wysokość ustalonych norm, będą stosowane sankcje dyscyplinarne za przekroczenie przepisów o amatorstwie.

Zarząd PZB stwierdził, że zawodnik gdański „Gwardii" — Filipkowski walczył w początkach br. w rozgrywkach klasy B w barwach „Wisły" Tczew i w myśl przepisów nie mógł wobec tego brać udziału w rozgrywkach drużynowych innego klubu. W związku z tym „Gwardia" straci prawdopodobnie punkty zdobyte w rozgrywkach finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski.

*

Nowy zarząd Akademickiego Zrzeszenia Sportowego Warszawa ukonstytuował się następująco: przewodniczący — Pawlik St., wiceprzewodniczący — Niepokojczycki A., Rudziński M. i Karpiński Z., sekretarz — Konerski L, skarbnik — Łodko Z., gospodarz — Dąbkowski A.

*

W niedzielę, dnia 10.4.49 r. o godz. 12 na boisku ZMP przy ul. Podskarbińskiej zostaną rozegrane zawody piłkarskie o mistrzostwo WOZPN kl. „B" pomiędzy KS „DAB" (Jelonki) a ZKS „Drukarz" (Warszawa). Zawody poprzedzi przedmecz rezerw o godz. 10.

Fuchs współzawodniczy z Wedlem

Robotnice zawijaczki fabryki czekolady „Fuchs" podjęły wezwanie do współzawodnictwa rzucone przez robotnice „Wedla" i zamierzają osiągnąć lepsze wyniki w pracy.

Więcej wyrobów metalowych drzewnych i spożywczych

Dalsze meldunki z wykonania planu w I kwartale br.

Ostatnio donosiliśmy o przekroczeniu planu kwartalnego przez energetykę, przemysł elektrotechniczny i Zakłady Polskiego Monopolu Solnego. Z napływających nowych meldunków wynika, że plan na I kwartał rb. wykonał z nadwyżką również przemysł metalowy, drzewny i spożywczy. O wykonaniu planu kwartalnego przez inne przemysły informować będziemy czytelników w miarę napływania dalszych meldunków.

Poważnie przekroczyli plan metalowcy we wszystkich ważniejszych działach produkcji.

Przemysł obrabiarkowy

Przemysł obrabiarkowy wykonał 100 proc. przewidzianej planem liczby tokarek zwykłych, 150 proc. tokarek karuzelowych, 109 proc. ciężkich tokarek kolejowych, 100 proc. wytaczarek, 220 proc. rewolwerówek, 106,9 proc. wiertarek, 101,2 proc. szlifierek, 100 proc. pił do metali, 100 proc. traków oraz 107,5 proc. innych obrabiarek do metali.

Przemysł taboru kolejowego

Plan produkcji parowozów normalnotorowych wykonany został w 100 proc., plan produkcji parowozów wąskotorowych w 137,4 proc., węglarek w 101,7 proc., cystern w 107,5 proc. oraz wagonów osobowych w 105,8 proc.

Przemysł motoryzacyjny

Przemysł ten wykonał 113,7 proc. przewidzianej planem liczby traktorów „Ursus" oraz 21.158 sztuk rowerów, przekraczając przez to plan ich produkcji o 32,2 proc.

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wyprodukował łącznie 91.446 sztuk maszyn i narzędzi rolniczych, przekraczając plan kwartalny o 15 proc.

Wyroby masowe i urządzenia włókiennicze

Przemysł wyrobów masowych wykonał 107,4 proc. przewidzianej planem ilości drutu, 99 proc. lin stalowych i górniczych 133,8 lin aluminiowych, 103,5 proc. siatek do szkła zbrojnego oraz 111,2 proc. wyrobów śrubowych.

W innych działach produkcji przemysłu metalowego zasługuje na wymienienie produkcja zespołów zgrzeblnych, których wykonano 100 proc., krosien szybkobieżnych — 102,5 proc., części zamiennych do maszyn włókienniczych — 126,3 proc.

Silniki ciężkiego typu i przemysł metalowy

Silników spalinowych zwykłych wykonano 106,8 proc. w stosunku do cyfr zaplanowanych, silników zaś typu ciężkiego 133,3 proc.

W I kwartale br. przemysł metalowy rozpoczął ponadto produkcję wielu nowych wyrobów. Na uwagę wśród nich zasługują nowoczesne wagony pocztowe, których pierwsza seria oddana już została do eksploatacji Polskim Kolejom Państwowym.

Wyniki w przemyśle drzewnym

Przemysł drzewny wykonał plan produkcyjny, przewidziany na I kwartał br. w 116,8 proc. W poszczególnych branżach wykonania planu przedstawia się następująco: sortymenty tarte — 111,1 proc., skrzynie 152,8 proc., meble gięte — 102,8 proc., meble tapicerskie — 145,8 proc. beczki — 109,7 proc., sklejki i płytki — 78 proc.

Tak poważne przekroczenie planów produkcyjnych we wszystkich prawie gałęziach produkcji przemysłu drzewnego osiągnięto dzięki współzawodnictwu pracy, ekonomicznemu zużyciu surowca oraz przez racjonalną gospodarkę odpadkami, z których wytwarzano skrzynki cytrusowe do opakowań. Poważne zamówienia na te skrzynki poczynił Izrael, Cypr oraz Turcja. W omawianym okresie realizowano również poważne zamówienia na baraki dla „Służby Polsce" oraz domki, prefabrykowane dla przemysłu węglowego i hutniczego.

Więcej produktów spożywczych

Zakłady podległe Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Spożywczego wykonały wyznaczony na I kwartał br. plan produkcyjny w 120,5 proc.

W branży cukrowniczej przekroczono plan o 20,8 proc. W branży drożdżowej — o 24,2 proc. W branży surogatów kawowych i namiastek spożywczych — o 26,5 proc. Jedynie przemysł przetworów kartoflanych nie wykonał w całości swego planu na I kwartał br. Niedobór ten spowodowany był chwilowymi trudnościami w dostawach kartofli.

O bawełnie, co ma rosnąć w kolorach dowiaduje się prządka Kowalska

Wizyta radzieckich kołchoźników w PZPB Nr 1 w Łodzi

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Robotnicza Łódź przyjęła delegację kołchoźników radzieckich nadzwyczaj serdecznie. W godzinach rannych goście zwiedzili PZPB Nr 1. Po południu uczestniczyli w odprawie aktywu robotniczego i chłopskiego PZPR poświęconej zagadnieniu łączności ze wsią. Wieczorem goście wzięli udział w widowisku świetlicowym w teatrze Wojska Polskiego.

Zwiedzanie PZPB nr 1 rozpoczyna się od przyfabrycznego żłóbka i przedszkola znajdującego się w dawnym pałacu Scheiblera.

Dzieci śpiewają, deklamują wiersze, tańczą... Nie chcą się zupełnie rozstawać z gośćmi. Obstępują przybyłych ze wszystkich stron, bawią się orderami bohaterów pracy, a kiedy tow. Pruszkiewicz przewodniczący kołchozu z Białorusi żegna się z dziećmi mały Andrzejek zaczyna pakować zabawki. Chce jechać z delegacją.

W przędzalni i tkalni

Równie serdecznie i bezpośrednie było przywitanie zgotowane dla delegatów przez załogi przędzalni i tkalni PZPB nr. 1.

Zebrali się licznie robotnicy z nocnej i popołudniowej zmiany. Goście interesują się warunkami pracy i przebiegiem produkcji. Kiedy tow. Malinina zatrzymała się przy warsztacie prządki tow. Toporowskiej, aby zapytać o parę szczegółów technicznych, tow. Toporowska patrząc zazdrośnie na czerwoną gwiazdę na piersiach bohaterki pracy socjalistycznej mówi:

— Chciałabym mieć order za pracę...

Spotykają się dwa serdeczne spojrzenia i przyjazne uśmiechy.

— Życzę wam tego najserdeczniej — odpowiada tow. Malinina.

Na innej sali tow. Łaptiew, członek akademii nauk rolniczych przechodząc przez gremplarnię podnosi z podłogi pęk białej bawełny i trzymając go w palcach mówi do tow. Kowalskiej:

— Niedługo być może będziecie miały nie tylko białą, ale i kolorową pracę.

Tow. Kowalska patrzy zdziwiona.

— No tak — wyjaśnia akademik Łaptiew — nasi uczeni wynaleźli ostatnio kierując się wskazaniami teorii Miczurina-Łysenki bawełnę, która od razu na polu rośnie w wielu kolorach.

W świetlicy fabrycznej

W świetlicy nowej tkalni gdzie odbywa się masówka przywitał gości radzieckich potężny śpiew Międzynarodówki. Przemówienia powitalne wygłaszają: tow. Zasadziński, ob. Pogański — dyrektor techniczny fabryki i tow. Kaczmarek — I sekretarz komitetu fabrycznego PZPR.

— Daliście nam wolność, teraz dajecie pomoc w odbudowie — mówi tow. Kaczmarek.

— Bez waszego surowca — bawełny, która wyrasta na waszych polach fabryka nasza nie mogłaby produkować...

Ze strony delegacji kołchoźników występują tow. Korotkow z kołchozu im. Stalina i tow. Malinina.

Opowiadają oni o swoich kołchozach, o udogodnieniach technicznych i rozrywkach kulturalnych, które są dostępne dla wszystkich chłopów. Robotnicy słuchają w skupieniu wypowiedzi gości. Padają pytania i odpowiedzi.

Na odprawie aktywu partyjnego

Na odprawie aktywu robotniczego i wiejskiego PZPR w sprawie akcji łączności ze wsią, mówią: tow. Sienkiewicz oraz tow. Bok. Z grona gości zabiera głos tow. Sawczenko i tow. Szczerbiecow z kołchozu im. Czkałowa.

Tow. Szczerbiecow mówi o tym, że nigdy nie doszliby chłopi w jego kołchozie do osiągnięć jakimi mogą się dziś poszczycić — gdyby nie pomoc udzielona im przez klasę robotniczą.

Brygady robotników — mówi Szczerbiecow — dały nam maszyny traktory i kombajny. Brygady robotnicze dzięki wyrobionemu poczuciu przynależności klasowej — pomogły nam zlikwidować kułaków jako klasę. Widzimy, że u was sojusz robotniczo - chłopski zacieśnia się coraz bardziej, ale pamiętajcie, że sojusz wykuwa się w walce, że próbą ogniową sojuszu polskich robotników i polskich chłopów będzie walka o socjalizację wsi.

Wieczór w teatrze przemienia się w wielką manifestację braterstwa. Naręcza kwiatów, niemilknące okrzyki na cześć Józefa Stalina. Związku Radzieckiego i międzynarodowej solidarności mas pracujących.

— Nigdy nie zapomnimy serdecznego przyjęcia jakie nam zgotowała robotnicza Łódź — mówi na pożegnanie tow. Dubkowiecki, przewodniczący radzieckiej delegacji kołchoźników.

STEFAN KOZICKI

Sprawa zatrudnienia kobiet tematem konferencji w KC PZPR

W KC PZPR odbyła się pod przewodnictwem sekretarza KC PZPR tow. A. Zawadzkiego konferencja poświęcona sprawie zatrudnianiu kobiet. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele wydziałów Zawodowego i Kobiecego KC PZPR, Ligi Kobiet, KCZZ, Min. Pr. i Op. Społ. Min. Przemysłu oraz Centr. Zarządu Spółdzielczego.

Z ramienia Wydziału Kobiecego referat wygłosiła wiceminister tow. Pragierowa. Mówczyni przedstawiła szereg wniosków Wydziału Kobiecego KC PZPR, w sprawie szerszego niż dotychczas zatrudnienia kobiet.

W dyskusji omawiano projekty możliwości zatrudnienia kobiet w przemyśle lekkim i spółdzielniach pracy, sprawę przeszkolenia zawodowego kobiet, oraz zagadnienie usprawnienia kontroli społecznej Urzędu Zatrudnienia.

Tow. min. Jędrychowski zapoznał zebranych z rozwiązaniem kwestii zatrudnienia kobiet w planie sześcioletnim, który uwzględnia bardzo szerokie udział kobiet w procesie produkcyjnym.

Dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR tow. wicepremier Zawadzki.

Na konferencji została wyłoniona pod przewodnictwem tow. Pragierowej komisja, która będzie miała za zadanie wypracowanie środków dla planowego i szerszego niż dotychczas zatrudnienia kobiet w gospodarce państwowej, spółdzielczej oraz urzędach i instytucjach, połączonego z planowym szkoleniem i doszkalaniem kobiet w celu umożliwienia im wyższego stopnia awansu społecznego.

Kołchoźnicy radzieccy na Ziemiach Zachodnich

W dniu 9 bm. kołchoźnicy radziecy przybyli do Wrocławia, gdzie powitali ich: wojewoda Szłapczyński, sekretarz wrocławskiego wojewódzkiego komitetu PZPR tow. Matwin, wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet Marzec oraz przedstawiciele władz miejskich i organizacji społecznych.

Z Wrocławia goście wyjechali do miejscowości Bielawy. Po drodze zwiedzili leżący w pobliżu miasta cmentarz żołnierzy radzieckich. U stóp urny z prochami żołnierzy radzieckich kołchoźnicy złożyli wiązanki kwiatów.

W Bielawie goście zwiedzili majątek państwowy, zapoznając się z jego gospodarką i życiem robotników rolnych.

Po powrocie do Wrocławia delegacja radziecka podzieliła się na dwie grupy. Jedna udała się do Pa-Fa-Wag-u, druga zaś na wojewódzką naradę — kurs powiatowego aktywu kobiecego.

Apel Min. Rolnictwa do naukowców o ściślejszą współpracę ze wsią

W dniach 6 — 8 kwietnia rb odbyły się w Warszawie obrady Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.

W wygłoszonym na zebraniu przemówieniu minister Rolnictwa i Ref. Rol. Dąb - Kocioł zwrócił się do zebranych przedapelem, mówiąc m. in.: „Związ- stawicieli nauki ze specjalnym cie się w swojej pracy naukowej z organizacjami gospodarczymi i społecznymi na wsi, służcie im cenną radą, wpływajcie na postęp i podniesienie wydajności w rolnictwie.

Każdy z naukowców - specjalistów rolnych winien mieć pod opieką jedną wieś i tam bezpośrednio przeprowadzać swoje badania naukowe. Powinien radzić i pouczać chłopów, jak trzeba gospodarować, aby podnosić produkcję rolniczą.

Społeczeństwo polskie widzi i zna już wspaniałe osiągnięcia powstałej w Związku Radzieckim agrobiologii i pragnie je widzieć zastosowane w polskim rolnictwie.

Obowiązkiem naukowców jest tros[illegible] — powiedział na zakończenie minister Dąb-Kocioł — abyście cenne zdobycze radzieckiej nauki rolniczej przyswoić na[illegible] podać do zastosowania w praktyce rolnikom.

Skarbowcy i bankowcy wybierają delegatów na Kongres Zw. Zaw.

W dniu 9 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady plenum Zarządów Głównych Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych, Bankowych i Ubezpieczeniowych.

Obrady zagaił prezes Zarządu Głównego Bankowców — Przewłocki, który wygłosił następnie referat polityczny pt.: „Wyniki walki i pracy klasy robotniczej, oraz zadania ruchu zawodowego".

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której mówcy podkreślili rolę i osiągnięcia związków zawodowych oraz omawiali aktualne problemy. Zjazd dokonał wyboru delegatów na Kongres Związków Zawodowych.

Wiadomości z kraju

FABRYKA „CEGIELSKIEGO" POMAGA WSI

(Koresp. wł.). Fabryka Cegielskiego w Poznaniu opiekuje się 10 ośrodkami wiejskimi, w których dokonano już naprawy sześciu siewników, pięciu pługów, 10 bron, 7 kultywatorów, 3 lokomobil, 4 młockarni i 10 konnych drapaczy. Zadaniem ekip, które co niedziela wyjeżdżają na wieś jest nie tylko naprawa i udoskonalenie maszyn. Po pracy robotnicy wraz z miejscową ludnością wiejską zbierają się w świetlicach, gdzie na pogadankach i rozrywkach świetlicowych spędzają popołudnie. (sm)

RADA KULTURY W KIELCACH

(Koresp. wł.). Przed kilku dniami odbyło się w Kielcach pierwsze plenarne zebranie Woj. Rady Kultury. W skład Rady wchodzą przedstawiciele PZPR, WRN, ZSCh., przodownicy pracy i działacze na polu kulturalno-oświatowym z całego województwa.

Przewodniczącym Rady wybrany został wojewoda Rózga. (t)

AWANSE SPOŁECZNE PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH

W Warszawskiej Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów wytypowano na stanowiska kierownicze 20 listonoszy i pracowników fizycznych oraz 29 monterów, mechaników i rzemieślników, którzy po krótkim przeszkoleniu objęli stanowiska dyrektorów, naczelników urzędów, kierowników agencji, nadzorów i warsztatów teletechnicznych.

Z pośród wyróżnionych wielu jest przodowników pracy.

W 100% PLAN KONTRAKTACJI WYPEŁNIŁ WOJ. KRAKOWSKIE

Według danych z dnia 9 bm. rolnicy woj. krakowskiego podpisali kontrakty na 52 tys. sztuk trzody chlewnej, wykonując tym samym plan państwowy w 10[illegible] proc.

Kontraktacja trwa. Z 13 powiatów, woj. krakowskiego 8 powiatów przekroczyło plan w granicach 10[illegible] — 163 proc. Na pierwsze miejsce wysunęły się pow. brzeski.

SIEWY WIOSENNE W WOJ. ŁÓDZKIM

W kilku powiatach woj. łódzkiego przystąpiono już do siewów wiosennych. Do dnia 1 bm obsiano [illegible] ha, w tym owsa 95[illegible] ha. Największych zasiewów dokonano w pow. łaczyckim i [illegible]

OTWARCIE ŻEGLUGI I KĄPIELISKA

Państwowe Przedsiębiorstwo Żeglugi Pr[illegible] (dawn. „Gryf") wznowi[illegible] najbliższym czasie regularne statki na liniach Sopot — Gdynia — Hel, oraz Sopot — Gdynia — Jastarnia i otwiera w sezonie letnim regularne linie Sopot — Gdynia — Ustka — Darłowo.

„TRZYDNIÓWKI" „SP" NA POMORZU

Z wiosną [illegible] przystąpili w ramach „Trzydniówek" do szeroko zakrojonych prac melioracyjnych na Pomorzu.

W akcji tej przodują w chwili obecnej ju[illegible] z powiatu bydgoskiego

Na apel robotnic »Wedla«

Robotnice warszawskie podejmują indywidualne zobowiązania

W odpowiedzi na apel F-ki „Wedel" — indywidualne zobowiązania podjęły robotnice z następujących zakładów pracy:

FABRYKA „SZPOTAŃSKI"

Tow. Dąbrowska — obecnie wyrabia 143 proc. normy, zobowiązuje się wykonać: 150%.

Tow. Borkowska — obecnie wyrabia 118 proc. normy, zobowiązuje się wykonać: 125 %

Tow. Błaszczyńska — obecnie wyrabia 120 proc., zobowiązuje się wykonać 130 proc.

FABRYKA „MARCINIAK"

Tow. Głuch Helena — robotnica z pras wyrabia 121 proc., zobowiązuje się wykonać 150 proc.

Tow. Chmielewska — gwinciarka obecnie wyrabia 102 proc. zobowiązuje się wykonać: 130 proc.

Towarzyszki, które podjęły te zobowiązania, wzywają robotnice innych zakładów pracy, aby poszły w ich ślady.

Na apel Wytwórni Nr 11 Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Chemicznego — robotnice firmy „Schicht" poza udziałem w ogólnym czynie 1-majowym zobowiązały się dodatkowo:

sześć zespołów kobiecych wykona 10 proc. nadwyżki, tj. zamiast 30 ton mydła toaletowego — 33 tony.

Ponadto robotnice zobowiązały się poza godzinami pracy sprzątać fabrykę.

W przekonaniu, że apel nasz nie zostanie bez echa, wzywamy do dodatkowego współzawodnictwa 1-majowego robotnice W. Z. P. O.

Oszczędna gospodarka samorządu stolicy przyśpieszy realizację potrzeb świata pracy

Tow. Marzec — komisarzem oszczędnościowym

Celem przyśpieszenia planowej gospodarki oszczędnościowej we wszystkich komórkach miejskich, prezydent mianował 2 bm., naczelnikiem Wydz. Administracyjnego tow. mgr Marca — Komisarzem Oszczędnościowym Zarządu Miejskiego. Zadaniem Komisarza Oszczędnościowego będzie opracowanie generalnego planu oszczędnościowego dla całej gospodarki miejskiej.

Pierwszy etap akcji oszczędnościowej w gospodarce miejskiej dobiega końca. 3-osobowe Komitety Oszczędnościowe, które powstały w każdej komórce miejskiej, ustaliły na ogólnych naradach wytwórczych linię postępowania w szukaniu źródeł oszczędności. Szczęśliwie uniknięto groźnego niebezpieczeństwa, jakim mogło się stać przeprowadzenie oszczędności tylko drogą administracyjną przez wydawanie okólników.

18 tys. pracowników miejskich miało możność zgłoszenia swych wniosków. Wpływały one licznie.

Plan generalny

Na tej podstawie zostanie opracowana generalna rewizja wydatków wszystkich agend przedsiębiorstw miejskich, zasady racjonalizacji pracy, rozszerzenia współzawodnictwa pracy.

24 bm. plan zostanie przedstawiony Komisarzowi Oszczędnościowemu Min. Administracji Publicznej.

— Choć plan obejmie całoroczną gospodarkę miasta, nie jest to jednak plan ostateczny — mówi tow. mgr Marzec.

W toku wykonywania tego planu zostaną zapewne wprowadzone poprawki, które zwiększą jego rozmiary.

— Będzie to Czyn 1-Majowy, który zapoczątkuje planowy system akcji oszczędzania — stwierdza tow. Marzec.

Źródła oszczędności

Na globalną sumę oszczędności, której wielkość w tej chwili trudno jeszcze określić, złożą się kwoty, które bez większego trudu będzie można skreślić z budżetu zwyczajnego np. wprowadzenie ograniczeń w oświetleniu biur. Pozycje te dzięki możliwości wykazania ich w budżecie będą najbardziej uchwytne.

Nie mniej ważne będą jednak oszczędności pośrednie, wynikające z rozszerzenia współzawodnictwa pracy, racjonalizacji metod pracy. W ten sposób bez angażowania nowych sił, będą mogły być wykonane wszystkie prace.

Poważne oszczędności uzyska się z akcji społecznej. Wystarczy tu wskazać na udział hufców młodzieży w zazielenianiu stolicy, pracę kontrolerów społecznych na liniach MZK.

Na szczególną uwagę zasługują oszczędności przeprowadzone już w budżecie miasta, a zalecone przez Radę Państwa.

Właściwe skutki

Cała ta akcja i oszczędności, które w ten sposób uzyska miasto będą miały — mówi w dalszym ciągu tow. Marzec — przemożny wpływ przy opracowaniu budżetu miasta na rok 1950.

Wykorzysta się bowiem doświadczenia systemu oszczędnościowego, zdyskontuje osiągnięcia, nowatorstwo.

Budżet 1950 roku będzie więc rezultatem pracy nie jednostek planujących, urzędników, lecz sumą wniosków i spostrzeżeń wszystkich, biorących udział w akcji oszczędności pracowników miejskich.

Rewizja zaś celowości wydatków pozwoli bardziej nastawić budżet na usługi samorządu, uwzględnić potrzeby dzielnic robotniczych i prowadzić klasową politykę świadczeń.

Zmiana form pracy, nowy styl pracy będące wynikiem jak najszerzej pojętego systemu oszczędzania, utrwalą w masach pracujących przekonanie, że gospodarzem miasta jest świat pracy i do jego dyspozycji jest cały aparat pracowniczy samorządu. (Ek).

Postępy prac na linii średnicowej

Tow. Min. Rabanowski zwiedza teren budowy

Wczoraj w godzinach rannych przybył na teren budowy linii średnicowej minister Komunikacji tow. Rabanowski, w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa. Min. Rabanowski interesował się szczególnie postępami prac na moście średnicowym i przyszłym dworcu pociągów podmiejskich przy ul. Marszałkowskiej.

Na moście wszystkie większe roboty, poza malowaniem, zostały tu już zakończone. W początkach przyszłego tygodnia odbędzie się próba wytrzymałości mostu. Na most wjadą ciężkie pociągi z piaskiem, a powstałe pod ich ciężarem ugięcie konstrukcji notowane będą przez ekipę specjalistów zaopatrzonych w czułe aparaty do mierzenia odkształceń. Badania przeprowadzane będą osobno dla każdej pary torów.

Most zdaje egzamin

W drugiej części „egzaminu" przez most przejedzie z dużą szybkością lokomotywa z kilkunastoma pustymi wagonami, przy czym znów aparaty stwierdzą czy ugięcie konstrukcji nie przekracza dopuszczalnego maksimum.

Do czasu otwarcia linii średnicowej po moście jeździć będą pociągi z piaskiem z tunelu, który użyty będzie do poszerzenia nasypu na Pradze.

Do uruchomienia linii średnicowej brak jest jeszcze tylko sieci trakcyjnej i Dworca Podmiejskiego, który od kilku tygodni jest ośrodkiem wytężonej pracy. Beton-Stal buduje tu wielki peron o wymiarach 16×190 metrów oraz pochylnię łączącą go z poziomem ulicy Marszałkowskiej.

Do 1 maja

Peron ten, to dwie ścianki betonowe między którymi będzie wysoki nasyp z ziemi. Pierwszą ściankę Beton-Stal zabetonuje już na 15 bm., co umożliwi zakładanie torów po jednej stronie peronów. Druga strona natomiast ma być gotowa do 1 maja.

Dalszą część prac, a więc torowiska i sieć napowietrzną wykonają ekipy robocze Dyrekcji Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego i Biura Elektryfikacji Kolei.

(jam)

Po dwumiesięcznych przygotowaniach Beton Stal rozpoczął brukowanie trasy W—Z

Donosiliśmy swego czasu, że PPB „Beton Stal" rozpoczął intensywne przygotowania do ostatniego etapu prac na wschodnim odcinku trasy W — Z, t. j. do układania jezdni i chodników.

Pełne dwa miesiące III Oddział Beton - Stalu sprowadzał i gromadził wzdłuż trasy wielkie ilości kostki, krawężników i płyt chodnikowych. Zamówienia Beton - Stalu zostały przez państwowe kamieniołomy i betonownie pokryte w 70 proc., pozostałe ilości nadsyłane będą w trakcie wykonywania robót.

Układa się jezdnie i chodniki

Przed kilku dniami na całej długości W — Z Wschód rozpoczęto układanie jezdni i chodników. Prace te wykonuje 700 robotników. Niedługo przystąpią do pracy specjalnie sprowadzeni z Poznania fachowcy - brukarze.

Roboty nawierzchniowe rozpoczęto jednocześnie w kilku punktach trasy. A więc na dojazdach przy Pałacu pod Blachą i kościele Kopucyńskim, na przedłużeniu ulicy Daniłowiczowskiej oraz między wylotem tunelu a ulicą Hipoteczną. Dalej w kierunku Woli brukuje się jezdnię obok pałacyku Radziwiłłów aż do Placu Bankowego i na przebiciu łączącym Leszno z Wolską.

Dopiero w ostatniej chwili

Nie objęty pracami brukarskimi jest więc jedynie odcinek od wiaduktu Marienszt ackiego do końca tunelu oraz zjazd z trasy na Marienstadt. Tutaj zakładanie bruków nastąpi „w ostatniej chwili" t. j. w czerwcu. Trzeba bowiem czekać aż tunel wyłożony zostanie glazurą a ziemia na nasypie w miejscu wiaduktu Pancera należycie osiądzie.

Zatrudniając na dwie zmiany 800 ludzi Beton - Stal ukończy brukowanie całej trasy do 1 lipca. W ciągu trzech tygodni pozostałych do otwarcia Wydział Terenów Zielonych Z. M. uporządkuje gazony i trawniki oraz obsadzi trasę krzewami i drzewkami.

(jam).

Zobowiązania 1-majowe PZPW Nr 1 dają już konkretne rezultaty

W związku ze zbliżającym się Świętem Pracy robotnicy PZPW. Nr 1 w Żyrardowie powzięli zobowiązania wcześniejszego wykonania planów produkcyjnych. Wpłynęło to wybitnie na zwiększenie się tempa współzawodnictwa pracy, nawet w tych oddziałach, na których współzawodnictwo nie rozwijało się dotychczas w zadowalający sposób.

Podjęcie zobowiązań czynu 1-szo Majowego dało już konkretne rezultaty. Poszczególne oddziały wykonały plan za m-c marzec w następującym procencie: Roszarnia 128,6 proc., Przędzalnia Lnu 126 proc., Przędzalnia Bawełny 115,4 proc., Niciarnia — 138 proc., Tkalnia Lnu — 104,8 proc., Tkalnia Bawełny 121,6 proc.

(Ek)

Płock szkoli drogomistrzów i konserwatorów melioracyjnych

Płock od paru lat stał się dla województwa warszawskiego ośrodkiem różnych kursów zawodowych. Zawdzięcza to zapewne swemu położeniu oraz odpowiedniemu i licznemu doborowi fachowych wykładowców z różnych dziedzin.

Ostatnio odbyły się tu wojewódzkie kursy bibliotekarskie i już po raz drugi, 6-tygodniowe kursy dla drogomistrzów. Kursy zorganizował Powiatowy Zarząd Drogowy w Płocku.

Prymusami kursu byli: drogomistrz Daszkowski i drożnik Jenerałek.

Obecnie z polecenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Departament Wodno-Melioracyjny, trwają 3-tygodniowe kursy dla konserwatorów wodno-melioracyjnych, zorganizowane przez Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Płocku. Słuchaczami kursu są pracownicy wszystkich kierownictw rejonowych woj. warszawskiego.

Dodatkowe pociągi w okresie świątecznym

W okresie świątecznym oprócz pociągów stałego kursowania, będą uruchomione z Warszawy następujące pociągi dodatkowe:

Pociąg osobowy na trasie Warszawa — Kraków. Odjazd z Warszawy Głównej, godz. 20.00, przyjazd do Krakowa — 5.45. Pociąg kursować będzie z Warszawy w dniach: 14, 15, 18, 19 i 20 kwietnia, z Krakowa — w dniach 13, 14, 15, 16, 18 i 19 kwietnia. W dniu 16 kwietnia, tj. w Wielką Sobotę odejdzie jednorazowo pociąg osobowy do Krakowa o godz. 9.38.

Pociąg pośpieszny na trasie Warszawa — Częstochowa — Zakopane. Odjazd z Warszawy Głównej o godz. 19.10. Przyjazd do Zakopanego o godzinie 7.25. Pociąg odejdzie z Warszawy w dniach: 13, 14, 15, 16, 18 i 19 kwietnia. Z Zakopanego w dniach 14, 15, 16, 18 i 19 kwietnia. Odjazd pociągu z Zakopanego o godz. 21.55, przyjazd do Warszawy o godz. 10.28.

Pociąg osobowy na trasie Warszawa — Częstochowa — Wrocław — Legnica. Odjazd z Warszawy o godz. 17.15, przyjazd do Legnicy o godz. 5.31. Pociąg odejdzie z Warszawy w dniach: 13, 14, 15, 16, 18 i 19 kwietnia. Odjazd z Legnicy w tych samych dniach o godz. 23.26, przyjazd do Warszawy o godz. 11.08.

Pociąg osobowy na trasie Warszawa — Łódź. Odjazd z Warszawy o godz. 18.25, przyjazd do Łodzi o godz. 21.20 w dniach: 14, 15, 16, 18 i 19 kwietnia. Odjazd z Łodzi w tych samych dniach o godz. 7.54, przyjazd do Warszawy o godz. 10.58.

Do pociągu pośpiesznego Kudowa—Międzylesie, odchodzącego o godz. 20.20 wg normalnego rozkładu, będzie doczepiane w okresie od 13 do 19 kwietnia kilka wagonów bezpośrednich do Jeleniej Góry. Przyjazd do Jeleniej Góry o godz. 8.52. Odjazd z Jeleniej Góry do Warszawy w dniach od 14 do 20 kwietnia, o godz. 21.11, przyjazd do Warszawy pociągiem z Kudowy o godz. 9.35.

Na trasie Warszawa — Bydgoszcz w dniach 14, 15, 16, 19 i 20 kwietnia odchodzić będzie pociąg osobowy z Warszawy Głównej o godz. 9.20. Przyjazd do Bydgoszczy o godz. 15.20. Z Bydgoszczy do Warszawy — odjazd w dniach: 13, 14, 15, 16 i 19 kwietnia o godz. 15.22; przyjazd do Warszawy Głównej o godz. 21.43.

W dniach: 14, 15, 18, 19 i 20 kwietnia br. odejdzie z Warszawy Wschodniej o godz. 16.40 pociąg osobowy do Olsztyna. Przyjazd do Olsztyna o godz. 21.55. Z Olsztyna pociąg odejdzie w dniach 13, 16, 18, 19 b. m. o godz. 16.30. Przyjazd do Warszawy o godz. 21.11.

W dniach 15 i 16 bm. odejdzie o godz. 8.50 pociąg osobowy z Warszawy Wschodniej do Lublina. Przyjazd do Lublina o godz. 13.33. Z Lublina pociąg odejdzie w dniach 16 i 18 bm. o godz. 10.39. Przyjazd do Warszawy o godz. 15.14.

UWAGA!

14 numer tygodnika

»KOBIETA«

przynosi bezpłatny dodatek p. t.

»Moje Dziecko«

zawierający szereg fachowych porad o pielęgnacji niemowląt

PRZEPIS na zupę piwną

0,5 ltr. piwa zagotować pod przykryciem aby nie zwietrzało i zaprawić 0,5 kg kwaśnej śmietany, którą rozbić z 2 łyżki mąki zagotować i ucukrzyć do smaku. Podawać z pokrajanym w kostkę białym [illegible]

Wszelkie transakcje importowe i eksportowe chemikaliami oraz aparaturą chemiczną

Przeprowadza:

»CIECH«

Centrala Importowo - Eksportowa Chemikalii i Aparatury Chemicznej

Sp. z o. o.

WARSZAWA, JASNA 10

Telefony: 8-73-43, 8-53-23, 8-70-24, 8-15-22, 8-15-23, 8-15-24

Adres telegr.: CIECH—Warszawa

ODDZIAŁY:

GDYNIA, 10-go Lutego 25 tel. 23-22, 20-97

SZCZECIN, Bogurodzicy 2 20-11

GLIWICE, Plac Wolności 2 23-34

ŁÓDŹ, Południowa 47 1-17-35

Maszynistka rutynowana potrzebna zaraz do redakcji. Oferty z życiorysem składać: „Chłopska Droga" Smolna 13, I piętro wyłącznie w godz. 8 — 10. 91B

BIURO REALIZACJI INWESTYCJI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
zatrudni natychmiast
WYSOKOKWALIFIKOWANYCH INŻYNIERÓW WSZELKICH SPECJALNOŚCI
na stanowiska kierowników

Budowy dużych zakładów przemysłowych na terenie całej Polski. Warunki do omówienia.

Mieszkanie w miejscu pracy zapewnione.

Podanie z życiorysem kierować do Wydziału Personalnego Łódź Sienkiewicza 47. 94-K

OGŁOSZENIE

Prokurator Sądu Okręgowego w Kłodzku — prowadzi dochodzenie przeciwko Piotrowi Steckiemu, urodzonemu 24 stycznia 1908 r. w Trościancu, powiat Brzeżany, synowi Szymona i Eugenii z domu Pochład — podejrzanemu o to, że w czasie okupacji niemieckiej razem z innymi ukraińcami brał udział w napadaniu na wioski Stefańska Huta, Niemowice, Antonówka, Mały i Duży Radzin — gmina Sarny w powiecie Równo i w mordowaniu Polaków i Żydów.

Wszystkie osoby mające bezpośrednie i pośrednie wiadomości o zachowaniu się Piotra Steckiego w czasie okupacji niemieckiej, są proszone o pisemne zgłoszenie się w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Kłodzku, do sprawy V Ds 91/48. 92-K

Woj. warszawskie przygotowuje się do święta 1 maja

W Warszawskim Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyło się pierwsze zebranie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Święta 1 Maja, na którym I sekretarz WKW PZPR, tow. Matuszewski, zapoznał zebranych z hasłami, pod jakimi w tym roku obchodzić będą swoje święto masy pracujące Polski.

W skład Wojewódzkiego Komitetu Obchodu 1 Maja weszli m. in.: sekretarze WKW PZPR, tow. Matuszewski i tow. Tokarski, ze Stronnictwa Ludowego poseł Makowski i z PSL ob. Marzec, ze Str. Pracy ob. Paliński, z OKZZ ob. Brzeziński, z Samopomocy Chłopskiej tow. Markowiak i tow. Leparski, z Wojska Polskiego gen. bryg. Rotkiewicz i ppłk. Sław, z ZNP tow. Próchniak i ob. Dusza oraz przedstawiciele Kuratorium, wojewódzkich władz administracji i samorządu, organizacji młodzieżowych i instytucji gospodarczych i społecznych.

Tow. Krupiński zreferował sprawy, związane z organizacją 1 Maja.

W przeddzień święta 1 Maja odbędą się akademie w miastach powiatowych. W dniu 1 maja, oprócz manifestacji w miastach delegacje i zespoły robotnicze wyjadą na wieś na organizowane tam manifestacje 1-majowe.

1-majowa akademia wojewódzka odbędzie się w Pruszkowie.

*

We wszystkich miastach powiatowych woj. warszawskiego przystąpiono do przygotowań 1-majowych.

W Płońsku odbyło się w dniu 8 bm. zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu 1 Maja.

W skład Komitetu weszli m. in. z ramienia PZPR: tow. Antkowska i tow. Ulicki, SL: ob. Kruszewski i ob. Szafran, PSL: ob. Białecki, SD: ob. Zieliński i ob. Graczyk, Ligi Kobiet: tow. Ciślewska i tow. Smoczyńska oraz przedstawiciele inspektoratu szkolnego, administracji, samorządu, wojska, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, organizacji młodzieżowych i instytucji społecznych.

Obchody 1-majowe odbędą się w mieście Płońsk, w Czerwińsku i Nowym Mieście.

Nie udało mu się oszukać Skarbu Państwa

Aby zmniejszyć wysokość przypadającego mu do zapłacenia podatku gruntowego, najbogatszy chłop w gminie Pass pow. grodziskiego, ob. Eugeniusz Michrowski, fikcyjnie podzielił swój grunt, wynoszący 26,12 ha ziemi pszenno - buraczanej, pomiędzy krewnych.

Manewr ten jednak nie udał się i nie pomogła nawet na prędce zbudowana przegroda, dzieląca krowy ob. Michrowskiego od krów, należących rzekomo do jego matki. Ob. Michrowski wyrówna wszystkie szkody pieniężne, wyrządzone Państwu przez swoje machinacje i będzie płacił podatek z całości gruntu. (a).

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 11 KWIETNIA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00, Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00, Program na dziś: 6.50, na jutro: 23.50, Wszechnica: 9.30, 19.40.

5.20 Koncert dla świata pracy, 6.00 Gimnastyka, 6.30 Muzyka, 7.20 Przegląd prasy, 9.15 informacje, 9.20 PCK, 9.50 Przerwa, 12.20 Koncert solistów, 12.45 Dla wsi, 13.10 Przerwa, 15.25 Kronika Warszawy, 15.30 Dla dzieci: „Zwiedzamy z malarzem świat", 15.50 Muzyka popularna, 16.15 „Archipelag ludzi odzyskanych" Neverly (22), 16.35 „Sylwetki uczonych polskich", 16.45 Koncert rozrywkowy — dyr. Bryzek. Marczewska (śpiew), Harald (fortepian), 17.30 „Z akcji walki z analfabetyzmem", 18.00 Koncert kameralny, 18.40 „Daleko od Moskwy" Ażajewa (XIV), 19.00 Muzyka operowa — dyr. Rezler, 21.00

OGŁOSZENIA DROBNE

DUŻA INSTYTUCJA HANDLOWA
poszukuje
natychmiast lub z terminem późniejszym
Kierownika Oddziału Planowania,
Kierownika Referatu Płacy,
Referentów planowania i statystyki
Referentów handlowych
Stenotypistki i maszynistki.

Szczegółowe oferty z życiorysem pod „Centrala" do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa", ul. Smolna 13. 90K

Poszukujemy rutynowanego buchaltera na stanowisko kierownika księgowości fabrycznej i kosztów własnych Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych w Pabianicach, Grobelna 4. 93k

Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie poszukuje od zaraz pracowników do prac rachunkowych. Warunki omówione zostaną przy zgłoszeniu się. 95k

Z notatnika Warszawy

Chemiczne kwiatki

Nie można bynajmniej powiedzieć, aby biurokracja pod dawała się łatwo. Atakowana mocno — trzyma się jeszcze uparcie w niektórych biurach, urzędach i instytucjach.

Jak sam tytuł wskazuje biurokratyczne kwiatki, o których opowiemy Czytelnikom w tej notatce zostały zerwane na łączce Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

Oto Centralny Zarząd Przemysłu Energetycznego wysłał 17 stycznia br. do CHPCh (Oddział sprzedaży wyrobów gumowych) pismo, któreś tam z kolei, o dostawie ochronnych butów gumowych i rękawic dla elektryków, pracujących pod wysokim napięciem, co naraża ich w każdej godzinie na niebezpieczeństwo utraty życia. List ten wrócił nienaruszony do CZE po 3 bez mała tygodniach z adnotacją, że CHPCh listu przyjąć nie może, bo waży on ponad 20 gram, a znaczek naklejono tylko za 15 złotych. Trzeba więc jeszcze (czytamy w adnotacji), dopłacić 20 z l o t y c h.

Drugi kwiatek: Dział sprzedaży wyrobów gumowych CHPCh. otrzymał z CZE zamówienie na potrzebne materiały. Zamówienie sporządzone na 2 egzemplarzach (jeden egzemplarz zawiera kilka pozycji, pisanych na maszynie).

Po jakimś czasie zamówienie to wróciło do CZE z listem p i s a n y m n a m a s z y n i e w którym czytamy, że: CHPCh nie może zrealizować zamówienia, ponieważ potrzeba do tego aż trzech egzemplarzy zawierających tę samą treść (przysłano tylko dwa).

„Wewnętrznie — czytamy w liście — CHPCh nie może napisać na miejscu trzeciej kopii, bo nie posiada maszyny do pisania i to może opóźnić realizację zamówienia".

Komentarze zbyteczne (w.b.)

Nauczyciele Mławy ku czci 1 maja

Nauczyciele Szkoły Powszechnej nr 1 w Mławie, postanowili uczcić dzień 1 Maja przez podniesienie poziomu naukowego. Aby podciągnąć w nauce opóźnionych i słabszych uczniów, nauczyciele Szkoły Powszechnej nr 1 w Mławie, uczą codziennie po 1 lub 2 godziny dłużej poza godzinami lekcyjnymi.

WSS pomyślał nareszcie o usprawnieniu transportu

Od sprawności transportu zależy szybka dostawa towarów do sklepów.

Transport Warszawskiej Spółdzielni Spożywców nie był dotychczas należycie zorganizowany i zdarzało się, że towarów w sklepach WSS brakowało na skutek niedostatecznej ilości samochodów, które i tak znajdowały się przeważnie w remoncie.

Transport postanowiono usprawnić. Sporządzono plan naprawy wozów (dotychczas remont odbywał się bez planu) i 25 stojących dotychczas bezczynnie samochodów wyremontowanych zostanie do 25 lipca br. Zakupiono także 13 nowych samochodów, co pozwoli spółdzielni na całkowite uniezależnienie się od kosztownego transportu obcego.

Odpowiedzi Redakcji

Janina Pękalska, Ciechanów — odpis Waszego listu przesłaliśmy odpowiednim czynnikom z prośbą o powzięcie decyzji. Po otrzymaniu odpowiedzi zawiadomimy Was o wyniku.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet

Nakład: R.S.W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 13.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05, 8-57-62, 8-57-64.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł. 300.—.

Konto PKO — Nr I-1374.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja, Warszawa ul. Smolna 13. tel. 8-29-84. Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-23

Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-73752

Pomnik Kopernika w remoncie

Fabryka Braci Łopieńskich rekonstruuje pomnik Kopernika w Warszawie. W warsztatach fabryki pracują tow. tow. Z. Ziemba i Z. Rostkowski.

»Zielony front« Stalingradu

Młodzież radziecka w walce z posuchą

W klubie kołchozu im. „17 Zjazdu WKP(b)" odbywa się zebranie Komsomołu. Leśnik kołchozowy, Wasyli Sukow — mówi:

— Czy był ktoś z was na wybrzeżu Morza Kaspijskiego, w rejonie miasta Guriewa? Ciągną się tam bezkresne piaski i wydmy. Pustynne równiny zarośnięte są jedynie tu i ówdzie łoziną, a wybrzeża jezior pokryte sitowiem. Na równinach skąpo rośnie kolczasta, skarłowaciała trawa, nadająca się bodajże tylko na paszę dla wielbłądów. Z tej pustyni na Guriew wieją palące, suche wiatry. Dotychczas cały step zawołżański dotknięty był klęską posuchy.

— Tak było, chłopcy — ciągnie dalej Wasyli Sukow. — Teraz jednak na stepie stalingradzkim powstał „zielony front" — podjęta została ofensywa przeciwko posusze.

Na pierwszej linii

Głos Wasylego Sukowa zadrżał ze wzruszenia. Leśnik objął spojrzeniem młode, rozognione twarze i głos jego zabrzmiał mocniej:

— Spójrzcie chłopcy na mapę, na której wyznaczony jest plan tej ofensywy. Spośród 8 państwowych pasów leśnych 6 przebiega poprzez nasz obwód stalingradzki. Z tego wynika, że my, mieszkańcy Stalingradu znów znaleźliśmy się na pierwszej linii frontu i każdy z nas, stary i młody, musi stać się aktywistą-budowniczym tych pasów leśnych. Wspomnijmy naszych, pełnych chwały bojowników radzieckich, którzy tutaj pod Stalingradem zwyciężyli zaciekłego wroga naszej ojczyzny. Niechaj nasze zwycięstwo na „zielonym froncie" będzie pięknym pomnikiem ku czci poległych bohaterów.

Tak mówił Wasyli Sukow, a słuchali go chłopcy i dziewczęta z natężoną uwagą i niesłabnącym zainteresowaniem.

Jeszcze ziemię skuwał wczesny poranny przymrozek, gdy cała młodzież kołchozu wspinała się na grzebień szerokiego parowu. Tu przechodzi trasa pasu leśno-ochronnego Stalingrad-Kamyszyn. Pierwsze jej kilometry już są pokryte młodymi drzewkami.

— Stepy chopierskie były suche i bezwodne — opowiada nam sekretarz organizacji komsomolskiej demińskiego ośrodka maszyn i traktorów, Wania Łukin. — Teraz mamy tu ogromny zbiornik wodny, tamę, która jest dziełem okolicznej ludności. Komsomolcy i młodzież demińskiego ośrodka maszynowego i okolicznych kołchozów dzielnie pomagali przy budowie. Z nastaniem wiosny młodzież zbuduje w wąwozach nowe tamy i stawy.

— Wkrótce będziemy mieli tak bujną roślinność jak w szkółce leśnej w Kamyszynie. Nie byliście tam jeszcze? Powinniście koniecznie pojechać — radzi nam Wania Łukin.

W ciągu trzech lat...

I oto jesteśmy w Kamyszynie. Na peryferiach miasta ciągną się tereny szkółki leśnej Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego Melioracji Rolnej i Leśnej. Na gruntach, okolonych rośnie jodła syberyjska, sosna krymska, drzewa morelowe, wiśniowe, czeremchy, akacje, miczurinowskie odmiany jabłoni i grusz, a także sine jodły. Szkółka liczy przeszło 300 odmian drzew i krzewów.

Niedaleko od szkółki mieści się ośrodek ochronno-leśny. Komsomolcy i młodzież tego ośrodka są częstymi gośćmi w szkółce leśnej Instytutu.

„Zielony front" ciągnie się przez cały obwód stalingradzki. Wszędzie w jego szeregach na czele kroczą komsomolcy, którzy objęli patronat nad budową pasa leśnego Stalingrad — Kamyszyn. W ciągu 3 i pół lat leśny pas ochronny osiągnie długość 170 km.

Z Kamyszyna jedziemy do Stalingradu. W oddziałach fabryki traktorów pomimo późnej pory, wre praca. Ochotnicze ekipy komsomolców przygotowują urządzenia irygacyjne, narzędzia dla młodych leśników. Komsomolcy innych fabryk stalingradzkich pracują przy produkcji 48 specjalnych wagoników dla wyjeżdżających na trasę młodzieżowych brygad traktorzystów.

Gwar panuje w Stalingradzkim Komitecie Obwodowym Komsomołu. Komitet bowiem stał się młodzieżowym sztabem generalnym „zielonego frontu". Młodzież otoczyła kołem sekretarza Obwodowego Komitetu Komsomołu, Iwana Denisowa. Z zapałem opowiada on o swej podróży do Moskwy, gdzie brał udział w naradzie uczonych w Ministerstwie Gospodarstwa Leśnego ZSRR. Opowiada, że podjęta przez młodzież stalingradzką inicjatywa patronatu nad pasem ochronno-leśnym, została przyjęta w ministerstwie z całkowitym uznaniem.

Głośnym echem odbiła się w całym kraju inicjatywa komsomolców stalingradzkich. Za ich przykładem komsomolcy obwodu woroneżskiego, tambowskiego, saratowskiego i innych obwodów ZSRR objęli również patronat nad akcją sadzenia ochronnych pasów leśnych.

Młodzież pracuje z zapałem i poświęceniem, gdyż wie, że praca jej, jej szczęście osobiste związane jest nierozerwalnie ze szczęśliwą przyszłością całego narodu radzieckiego.

N. SIERGIEJEWA

Prawda o dyplomatach amerykańskich (21)

Annabella Bucar

Około dwu i pół lat pracowałam w służbie informacyjnej USA. W ciągu tego czasu pełniłam różne odpowiedzialne funkcje m. in. zajmowałam się pracą administracyjną. Poznałam dokładnie wszystkie strony działalności tej organizacji, oraz jej program. Dwoma zasadniczymi środkami oficjalnej propagandy amerykańskiej w Związku Radzieckim są; czasopismo „Ameryka", wydawane w języku rosyjskim, oraz audycje radiowe w języku rosyjskim, nadawane w USA pod nazwą „Głos Ameryki".

Białogwardziści w „Głosie Ameryki"

Przygotowaniem materiałów propagandowych w Waszyngtonie i Nowym Jorku zajmuje się przeważnie wielka organizacja w skład której wchodzi wielu białogwardzistów rosyjskich.

Nawiasem mówiąc „Głos Ameryki" angażuje białogwardzistów rosyjskich, nie tylko jako speakerów, ale również jako ekspertów w sprawach rosyjskich oraz w charakterze konsultantów, wypowiadających się co do treści audycji. Łatwo zrozumieć jakie konsultacje otrzymuje „Głos Ameryki" od tych „ekspertów", specjalizujących się w systematycznych, nikczemnych prowokacjach, skierowanych przeciwko narodowi radzieckiemu. „Głos Ameryki" nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo się ośmiesza, zanieczyszczając codziennie eter cuchnącym bigosem swych białogwardyjskich konsultantów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że z usług tych prowokatorów korzysta nie tylko Wydział Departamentu Stanu, kierujący audycjami „Głosu Ameryki". Wiadomo bowiem, że również czołowi członkowie antyradzieckiej kliki Departamentu Stanu utrzymują bliskie kontakty z przedstawicielami organizacji białogwardyjskich w Ameryce.

W świetle tych danych znamienny jest fakt przedterminowego zwolnienia z więzienia w roku 1947 niejakiego Wonsiackiego, przywódcy faszystów rosyjskich w USA, skazanego w r. 1942 przez sąd federalny na długoterminowe więzienie za szpiegostwo na rzecz Niemiec i Japonii.

Rola białej emigracji

Interesujące jest także, że członek kliki antyradzieckiej Departamentu Stanu Francis Stevens ożeniony jest z białą emigrantką rosyjską. Wiadomo, że dzięki żonie Stevensa otrzymała pracę w Departamencie Stanu jej bliska przyjaciółka Ksenia Barnes, również biała emigrantka. Departament Stanu skierował ją pospiesznie wraz z mężem do pracy w ambasadzie amerykańskiej w Moskwie.

Ksenia Barnes pracowała w ambasadzie w tym samym czasie co i ja i była faktyczną przedstawicielką kół białogwardyjskich w Moskwie. Zdecydowany wróg Związku Radzieckiego nie tylko wywierała w tym kierunku duży wpływ na męża, który pełnił funkcje naczelnika Wydziału Ekonomicznego w ambasadzie, lecz również gorliwie wykonywała polecenia Departamentu Stanu, prowadząc agitację antyradziecką wśród innych pracowników ambasady.

Ksenia Barnes opowiadała mi, że matka jej mieszka pod Nowym Jorkiem w farmie Reed farm, wraz z hrabiną Tołstoj. Sama Barnes utrzymywała również bliskie stosunki z hrabiną Tołstoj; łączyła je prowokacyjna działalność antyradziecka. Przeszłość Kseni nie jest pozbawiona pikanterii. Była szansonistką w jakimś odeskim kabarecie i uciekła za granicę w czasie wojny domowej.

Nie można odmówić Departamentowi Stanu „wyrozumiałości" przy kompletowaniu kadr „konsultantów w sprawach radzieckich"; obok byłej hrabiny, która zhańbiła imię swego wielkiego ojca — była szansonistka odeskiej spelunki.

Handel niewolnikami

Rosyjscy białogwardziści w Ameryce, którzy pozostają na utrzymaniu władz amerykańskich, prócz prowokacyjnej działalności w charakterze konsultantów amerykańskiej dyplomacji, wykonują jeszcze jedną nie mniej ohydną funkcję — pośredniczą przy werbowaniu i wywożeniu do krajów Ameryki Północnej i Południowej taniej siły roboczej w postaci tzw. „osób przesiedleńczych" rekrutujących się spośród obywateli radzieckich, zatrzymywanych przymusowo za granicą tj. pomagają faktycznie reakcjonistom amerykańskim w uprawianiu handlu niewolnikami i prowadzeniu wśród nich propagandy antyradzieckiej.

„Elokwencja" oficjalnych kierowników dyplomacji amerykańskiej nie jest w stanie ukryć istotnego stanu rzeczy. Za pełnymi fałszu przemówieniami ukrywa się popieranie i czynne wykorzystywanie w ramach polityki antyradzieckiej nikłej garstki odszczepieńców, którzy zdradzili ojczyznę i zostali z niej wypędzeni.

Komentując sprawę „gadr" „Głosu Ameryki" odbiegłam nieco od zasadniczego tematu.

Biuro Informacyjne USA w Moskwie odgrywa ważną rolę w wytyczaniu ogólnej, politycznej linii propagandy amerykańskiej w zbieraniu odgłosów o oddziaływaniu audycji radiowych i czasopisma „Ameryka" oraz w jego rozpowszechnianiu.

Co prawda oddział moskiewski Biura Informacyjnego wykonuje również inne funkcje. Biuro Informacyjne realizuje program tzw. „stosunków kulturalnych" przy pomocy filmów, płyt gramofonowych a nagraniami znanych amerykańskich orkiestr jazzowych, amerykańskich dzieł „sztuki" itp.

Stosunki kulturalne

Większa część tych, stosunkowo cennych rzeczy, których koszty kupna pokrywali amerykańscy płatnicy podatków przesyła w prywatne posiadanie tj. uzupełniła prywatne kolekcje pracowników ambasady i nie odgrywała najmniejszej roli w kształtowaniu jakichkolwiek „stosunków kulturalnych".

Dotyczy to również funduszów, którymi dawniej tak hojnie szafowano na urządzanie różnych przyjęć.

W ogóle podkreślić należy, że służba informacyjna USA, a zwłaszcza Biuro Informacyjne w Moskwie lekką ręką trwoni pieniądze państwowe. Wartościowe książki i urządzenia znikały bez śladu, a kiedy dokonywano inwentaryzacji i spostrzegano liczne braki — wszystko tuszowano, aby nie dopuścić do publicznego skandalu. Choć liczne sprawki, których piszę popełniono zanim jeszcze zaczęłam pracować w Biurze Informacyjnym i choć udało mi się w pewnym stopniu ukrócić te grabieże, to jednak nie mam podstawy do mniemania, iż podobne skandale zdarzają się tam do tychczas.

„Ameryka" nie cieszy się popularnością

Duże fundusze wydaje się na publikację czasopisma „Ameryka", drukowanego na najlepszym papierze gazetowym i bogato ilustrowanego kolorowymi obrazkami i barwnymi zdjęciami. Robi się to na żądanie ambasady, która chce, aby „wspaniały" wygląd pisma wywierał wrażenie na „naiwnych obywatelach radzieckich", aby czytając pismo, czuli realność „bogactwa" amerykańskiego.

(d. c. n.)

SZACHY

KONKURS „A"
ZADANIE NR 13

A. Goldschmiedt
(I — II nagr. „The Austral" 1928).

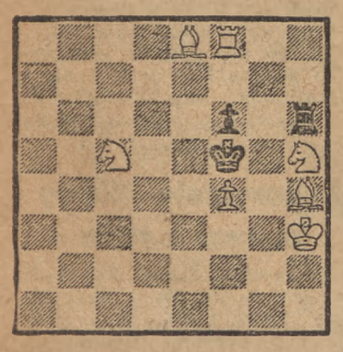

Mat w 2 posunięciach.

PARTIA HISZPAŃSKA

Grana w turnieju o mistrzostwo Krakowa br.

Białe: A. Tarnowski.
Czarne: M. Gałuszka.

1. e4, e5, 2. Sf3, Sc6, 4. Gb5, a6, 4. Ga4, Sf6. 5. 0—0, Ge7, 6. We1, 0—0. (Czarne schodzą z utartych dróg teoretycznych. Prawidłową odpowiedzią jest tu 6... b5 i następnie 7... d6). **7. c3, b5, 8. Gc2, d5?.** (Atak Marshalla nawet i przy pozycji gońca na b3 nie jest zupełnie poprawny, w tym miejscu zaś to posunięcie jest po prostu błędne). **9. d4! d:e4.** (Czarne są bezsilne; po 9... e:d4. 10. e5, Se8! 11. S: d4. S:d4. 12. c:d4 nie można grać 12... c5 z powodu 13. d: c5, G:c5. 14. G:h7 +, grozi zaś f2-f4-f5 i nacisk na linii „c"). **10. S:e5.** S:e5 (10... H:d5 lub 10... Gb7 prowadziło do straty pionu). **11. d:e5, H:d1, 12. G:d1, Sg4, 13. W:e4, Wd8. 14. Sd2, Gg5. 15. Wd4, S:e5?** (Teraz czarne traca figurę, ale i po 15.... W:d4. 16. c:d4 zostawały białe z pionem więcej i znacznie lepszą pozycją). **16. f4, Sc6, 17. f:g5, S:d4, 18. c:d4, W:d4, 19. Gf3, Wb8, 20. Sb3 i czarne poddały się.**

(Uwagi A. Tarnowskiego specjalnie dla „Trybuny Ludu").

Kapitulacja czarnych, być może nieco przedwczesna, ale w pełni uzasadniona — jest jawnym dowodem wielkiego szacunku, jakim cieszy się u przeciwników obecny mistrz Krakowa. (Red.).

KONKURS „B"
Zadanie Nr 13.

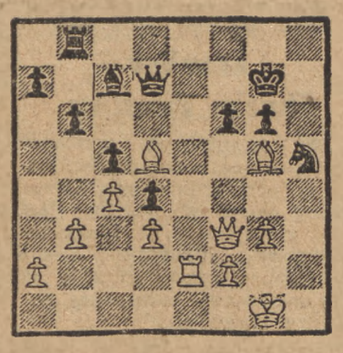

Pozycję powyższą bierzemy z partii Tarrasch — Pillsbury, grane j w decydującym meczu o I nagrodę w wielkim turnieju wiedeńskim 1898 r. Jaka będzie najsilniejsza kontynuacja ataku białych?

Perełki gwary dziennikarskiej

Prowadzone od szeregu tygodni połowy dają mi podstawę do wskazania najczęściej spotykanych błędów i dziwolągów językowych. Spis ich — bardzo jeszcze daleki od wyczerpania materiału — tak się na razie przedstawia:

NIE MÓW:	*MÓW:*
Zdał sprawozdanie	*Zdał sprawę*
Za wyjątkiem	*Z wyjątkiem*
Pod rząd	*Z rzędu*
Tym niemniej	*Jednak; Mimo to; Niemniej jednak*
W ślad za tym	*Śladem; W ślady; Następnie; Po, i in.*
Przedstawia sobą	*Przedstawia*
Zjazd rozpoczął swoje obrady	*Zjazd rozpoczął obrady*
Jakby nie było	*Jakkolwiek byłoby*
Wątpić w coś	*Wątpić o czymś.*
Stuletnia rocznica	*Setna rocznica*
W dniu 14-go marca	*W dniu 14-tym marca dnia 14-go marca*
Szereg ludzi widziało	*Szereg ludzi widział*
182 gospodarstw	*182 gospodarstwa*
Wykonywuje	*Wykonywa albo wykonuje*
Wykonywując	*Wykonywając albo wykonując*
Przekonywujący	*Przekonywający*
Na oczach naszych...	*W oczach naszych...*
Udzielić pozwolenie	*Udzielić pozwolenia*
W pierwszym rzędzie	*Przede wszystkim*
Komisja dla spraw	*Komisja do spraw*

OSTROWIDZ

Tila Evenbury 171

BURZA

Tłum. H. Strumph-Wojtkiewicz

— Widziałem, jak wyłazili generałowie. Ręce trzymają do góry. Grzeczni... Tłumacz mówił nam później, że jeden generał był groźny, jak tupnie nogą! Krzyczał — zabrano mu brzytwę, bali się, że się zarżnie, a tymczasem on chce się golić. Po co ma się żarzynać? Jest zadowolony...

Wszyscy roześmieli się dobrodusznie.

— Płaz — zaklął Szulapow. — Teraz jest zadowolony. A ilu ludzi wyprawił na tamten świat?

Potem wszyscy umilkli, rozkoszowali się ciszą. obżerali się nią — słuchasz, człeku, słuchasz, a nie możesz się tej ciszy dość nasłuchać...

Do Sergiusza podszedł Szulapow:

— A więc, towarzyszu majorze, zwycięstwo!...

Słowo, jakby nowe dla Sergiusza, aż wstrząsnęło nim. Ależ tak, to nie jest sukces, powodzenie, to właśnie jest — zwycięstwo!

Przypomniał sobie o posągu w Luwrze. Bywając w muzeum za każdym razem szedł do tego posągu. Miał wrażenie, że Zwycięstwo leci wprost ku niemu... Głowa odbita, twarzy brak, rąk nie ma, tylko skrzydła... Było to bardzo dawno temu: panował wówczas pokój, była Mado, ławka pod kasztanem... Albo też nic takiego nie było, tylko jakiś sen, stary romans w żółtej okładce?...

Dlaczego ludzie sądzili, że Zwycięstwo lata? To nieprawda. Nogi Zwycięstwo ma obtarte do krwi, pełza ono przez błoto, śnieg, włazi do dziur. Jest poranione, zmęczone, zmarznięte... Jest raczej podobne do małej telefonistki majora Szylejko. Zdaje się, Waria... Właśnie tak: niewystrojone, a przecież Zwycięstwo. Oto przyszło do saperów, usiadło przy ognisku. Jest mu zimno. A stos dopalał się, pozostało trochę różowego żaru, biednego człowieczego ciepła...

24

Przez cały dzień Keller męczył się — nie mógł się zdecydować na wyjście do Rosjan. Wiedział, że opór ustał, wszyscy się poddają; lecz Kellerowi straszno było podejść do Rosjanina i powiedzieć: „Kaput-..." Swoich towarzyszy kompanijnych utracił jeszcze dnia poprzedniego, kiedy czerwoni zbliżyli się do ich okopu. Stelbrecht strzelał z automatu. Schmidt leżał z kulą w głowie. Keller zdołał uciec, schował się w zrujnowanym domu. Całą dobę nic nie jadł. Wziął trochę twardego jak kamień śniegu i zaczął go ssać. Mocno zabolał ząb. Keller ułożył mnóstwo zwrotów do Rosjan; powie: „nikogo nie zabiłem", albo „nie jestem nazi, zmuszono mnie do wojny", albo „jestem uczonym, antropologiem". Ani jedna z tych formułek nie wydawała mu się dość przekonywająca. Nagle przypomniał sobie, jak w Mohylowie złapał staruszkę, która chowała się na strychu. Od razu rozpoznał, że to Żydówka. Nie zabił jej, tylko wyciągnął na ulicę. zabił Vergau... Ale Keller powie: „nikogo nie zabijałem", Rosjanin zaś zapyta: „A byłeś w Mohylowie ..."" Bzdury, o tem nikt wiedzieć nie może! W Mohylowie są teraz Niemcy... A mimo to — strach ogarnia... Zaczną badać, dowiedzą się, że miał dobrą opinię, że kapral, nie uwierzą, że Klitsch znalazł w jego książce błędy... Mój Boże, co złego uczynił? Dlaczego musi umrzeć jak pies pod płotem?... Czyż to jego wina, że żyje w takiej epoce? W wieku dziewiętnastym byłby z niego dobry uczony... Powołano go. Niemcy musieli toczyć wojnę, ponieważ istniał dyktat wersalski, a później marksiści połączyli się z plutokracją .Ale czerwoni rozszarpią go, jeżeli im to powie... Jakże jest zimno!

Bolą oczy, a nóg po prostu się nie czuje. Palce zgrabiały, nie można rozpiąć spodni... A jednak to niebywała katastrofa — nasi są pod Leningradem w Afryce, a tu nie przyszli, porzucili nas!... Może i nadejdą, ale zapóźno... Zaraz zmarznę na śmierć.. Ale ja nie chcę umierać!...

Wstał, wydostał się przez dziurę w ścianie na ulicę, wywrócił się w leju, powstał, nadeptał na trupa i już niezdolny do myślenia otworzył drzwi wejściowe do ziemlanki. Poczuł niezwykłe ciepło. Miał zamiar wyjaśnić, że nikogo nie zabijał i że zamarza, ale wszystkie zawczasu obmyślone zdania wyleciały mu z głowy. Mógł tylko oddychać tak głośno, jak gdyby ktoś ścisnął go za gardło. Koło naftowej lampki siedziała z książką w ręku młoda kobieta w mundurze. Na widok Niemca wydała okrzyk, poczem rzuciła się na niego. Wypychała go, on zaś opierał się temu. Ale dziewczyna była silniejsza, więc wyrzuciła Niemca na śnieg i zamknęła drzwi.

Keller nie próbował się podnieść; rozumiał, że umiera. Myśli plątały się. Poruszał wargami — przeklinał, klął dziewczynę, która go wypędziła, klął Rosjan, Stelbrechta, hitlerowców. Gdyby tak wstać, zebrać się z siłami i powiesić tę dziewczynę!... Żeby podyndała... Po co wysłano mnie do Rosji? Umiera poważny uczony... Plątały się również wspomnienia. Zobaczył Mimi, ale widział ją w Heidelbergu, dlaczegoś mielącą kawę, podczas gdy Ruddi celował do niej z dziecinnej strzelby. Biedny Ruddi, zostanie sierotką... Któż to wszystko tak urządził? Führer krzyczy „powstań", nie, to nie führer, lecz oberlejtnant Krause. Keller konwulsyjnie porusza ociężałymi nogami. Ale Krause jest zabity... Keller dotknął ręką śniegu, wydało mu się, że obok niego jest Gerta, tłusta i ciepła; szepce mu: „Łobuzie, co wyrabiałeś z Mimi? Z rudziutką w Charkowie?..."

(d. c. n.)